

Po szkole – do pracy w HiL

PIŚMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ



W środę odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego w Zasadniczej Szkole Zawodowej, Technikum dla Pracujących i Policealnym Studium Zawodowym. Na uroczystości obecni byli przedstawiciele Kuratorium Oświaty i Wychowania, dyrektori Kombinatów, KF PZPR Klubu Mistrza HiL.

W tym roku pierwszy raz 30 absolwentów z Policealnego Studium Zawodowego opuściło szkolne mury ze specjalnością „Metalurgia metali i przeróbka plastyczna metali”. Za najlepsze prace dyplomowe z przygotowania zawodowego Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Przemysłu Hutniczego w Polsce ufundowało nagrody, które otrzymali absolwenci: Małgorzata Czyżewicz, Janusz Górka, Małgorzata Lorene, Tadeusz Piskowski, Janusz Szalski, Kazimierz Ziebiński, Janusz Zdybał, Tomasz Werschner, Beata Krzywda, Marek Janebo. Nagrody wręczał przedstawiciel fundatora inż. Mieczysław Pajak.

Z Technikum dla Pracujących, najlepsi to: Stanisław Murias, Jan Nalenka, Emil Górczyński, Kazimierz Holody, Jarosław Gromko, Stanisław Sewicki, Zbigniew Regulski, Zbigniew Tąjara, Józef Złotnik. We współ-

zawodnictwie „Grupa Wychowania Socjalistycznego” najlepsi okazali się uczniowie z klasy Ie: Zdzisław Górak, Jerzy Lach, Krzysztof Maciejczyk, Roman Szczęśniak, Mirosław Walczak, Jacek Szymanowski; uczniowie klasy III i: Ryszard Klimowski, Witold Kula, Andrzej Jamróz, Krzysztof Wyjadłowski, Bogdan Olszewski, Zbigniew Durak. Odznaki „Wzorowy Aktywista” otrzymali: Artur Znyk, Andrzej Mieczowicz, Zbigniew Jamróz.

Świadectwa z czerwonym paskiem otrzymały następujące osoby: Tadeusz Wróbel, Stanisław Juszczyk, Krzysztof Hamerski, Janusz Piwowar, Adam Golonka, Krzysztof Zych, Wojciech Lewandowski, Krzysztof Cieslak, Ryszard Klimowski. Tradycyjnie jak co roku odbyło się pasowanie na Hutnika. Ceremonie prowadził przewodniczący Klubu Mistrza w HiL Józef Lesiak. Pasowani zostali: Grzegorz Plawewski, Emil Szymański, Roman Podsiadło, Dariusz Nalepka, Krzysztof Chorażewicz, Adam Augustyniak, Bogusław Woźniak.

Na zdjęciu — uroczyste pasowanie na hutnika.

Tekst i foto: LESZEK JASIEWICZ

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 6 (1278)

26 VI — 2 VII. 1980 r.

Cena 1 zł

Delegaci hut polskich na IX Zjazd w HiL

Efekty „kolonialnej” polityki

Przed paroma laty, w czasie wręczania odznaczeń pewnym osobistościom za uzyskane wyniki produkcyjne, zastanawiałem się, kto będzie za parę lat zbierał efekty tej eksploatacyjnej polityki, prawie że kolonialnej naszego hutnictwa. Kiedy podzieliłem się tym spostrzeżeniem z jednym z odznaczonych, stwierdził, że teraz kraj potrzebuje stali i trzeba zrobić wszystko, żeby dostarczyć jej jak najwięcej. Ale przecież nie takim kosztem ludzi i maszyn — nieśmiało zaripostawiałem. Liczą się drogi towarzyszu tylko efekty — ustąpiłem w odpowiedzi.

Siedziałem w poniedziałek na spotkaniu delegatów na IX Nadzwyczajny Zjazd Partii ze wszystkich prawie hut polskich i słuchałem kolejnych sprawozdań na temat wyeksploatowanych hut, potwornie ciężkich warunków pracy, no i zaglądałem nam przez okna między. I przypominały mi się tamte czasy, nieśmiało głosy sprzeciwu. Cóż, doczekaliśmy się efektów tamtej eksploatacyjnej, rabunkowej polityki gospodarczej. Całe hutnictwo jest zrujnowane, wyeksploatowane urządzenia, braki w obsadach, itd. itp. Przeglądałem się ministrowi hutnictwa Zbigniewowi Szalajdzie i naszemu dyrektorowi Eugeniuszowi Pustówce — spadkobiercom tamtej polityki i zrobiło mi się ich szalenie żal. Przecież wszystkie lamente jakie płynęły od dyskutantów, składane były na ręce ministra, który nie wiele mógł powiedzieć i poradzić, poza szczerym wyznaniem, że kłosa na ścieżce jest duża i długo jeszcze nie będzie można z niej zerpać na te najważniejsze potrzeby hutnicze. A tymczasem?

Komitet Fabryczny Polskiej

Zjednoczonej Partii Robotniczej HiL wyszedł z inicjatywą spotkania się przed Zjazdem wszystkich delegatów hut polskich, aktywni partyjni i naukowców Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie oraz naukowców Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na tym właśnie spotkaniu postanowiono omówić wszystkie problemy naszego hutnictwa, aby już na Zjeździe wystąpić z konkretnymi wnioskami i propozycjami. Aby w skrócie zaprezentować stan naszego hutnictwa, propozycje jego rozwoju na najbliższe lata.

Było to mądre pociągnięcie, zwłaszcza, że powołana komisja wnioskowa opracuje właśnie te zagadnienia. A sytuacja hutnictwa przedstawia się niepokojąco. Jeśli nie pomoże się śląskiemu hutnictwu, Śląsk czeka ekologiczna śmierć.

Jeden z dyskutantów powiedział, że na przykład w Szopienicach zakupiony kanarek przyniesiony do domu żyje tylko jeden dzień. Sadzone jarzyny nie nadają się do spożycia, tak bardzo są skażone toksycznymi wydzielinami rozsiwianymi głównie przez hute ołowiu. To samo jest z owocami.

Nie lepiej przedstawia się sytuacja w innych miastach Śląska, gdzie powietrze zatrutowane jest dawkami pyłów i gazów emitowanych w powietrze przez piece hutnicze, koksownie, kotłownie różnych zakładów. Tak prezentuje się sytuacja na Śląsku, ale i w

(Ciąg dalszy na s. 2)

Władzy ku przestrodze, społeczeństwu...

Tępy raz powtórzył się ten scenariusz... Robotnicy wyszli na ulice. W pochodzie chcieli zdemontować „przeciwkradzież i bezprawie”. Po raz pierwszy użyto przeciw nim broni w Poznaniu. Padli zabici i ranni. Ludzie gołymi rękami zdobywali bastiony obronne „Służb porządkowych”. Wezwano przeciw demonstrantom wojsko. Powiedziano chłopcom w mundurach, że muszą bronić ojczyzny.

Potem władza przebaczała narodowi ten zryw. A potem zmieniła się władza. Następna ekipa i kolejne starania się by nad tymi grobami było jak najciszej. Prawie piętnaście lat upłynęło nim powtórzono ten sam scenariusz. I w Gdańsku i w Szczecinie pogrzeby jak w Poznaniu odbywały się nocą. Czyniono to konsekwentnie. Jeszcze po odsianięciu

pomnika Poległych Stoczniowców w Gdańsku. MOWIŁ SIĘ O ROZMACHU UROZYSZCZENI, NIE WSPOMINAŁO O WYDARZENIACH JAKIE MAJĄ UPAMIĘTNIAC.

Po Gdańsku był Radom. Tamte wypadki odbyły się w jakimś sensie daleko od nas. Te radomskie działy się na naszych oczach. Weszły w biografię różnych osób w całym kraju.

Nie było tu wielu zabitych i rannych jak w Poznaniu. Nie było dziesiątków trupów jak w Gdańsku. W Radomiu władza już nie odważyła się powtórzyć tamtych scenariuszy. Nie było wojska, nie padły straty. Czy dlatego, że była bardziej cywilizowana, czy też

(Ciąg dalszy na s. 2)

SAMORZĄDNOŚĆ MIESZKAŃCÓW NA WCZORAJSZEJ SESJI DRN

Nawet pobieżne spojrzenie na osiedle już daje ogólne wyobrażenie o działalności samorządów mieszkańców — czy jest to faktyczna praca czy tylko działanie pozorne. O roli samorządów w życiu społecznym dzielnicy mówiono właśnie na wczorajszej Sesji DRN.

Drugim ważnym tematem obrad była ocena wykonania uchwały DRN w sprawie cen usług lokatorskich i remontów budynków administracyjnych przez PGM i SM „Hutnik”.

Dyskusję na Sesji zrelacjonujemy w następnym numerze „Głosu”.

W Klubie MPiK

WYSTAWA POŚWIĘCONA GEN. SIKORSKIEMU

Dzisiaj o godzinie 14, w Klubie Międzynarodowej Pra-

sy i Książki przy placu Centralnym otwarta zostanie wystawa plasz fotograficznych, poświęcona życiu i walce generała Władysława Sikorskiego. Ekspozycja nosi tytuł „Gen. Władysław Sikorski — wódz i polityk”.

Zachęcamy do zwiedzenia wystawy. (R)

TERMINY POWROTU DZIECI Z KOLONII — I TURNUSY

Piwniczna	29.06	godz. 15.00
Porąbka	3.07	„ 13.00
Nowy Sącz	3.07	„ 15.00
Lapanów	3.07	„ 18.00
Rybro	1.07	„ 15.00
Swinoujście	6.07	„ 12.30
Szczawnica	9.07	„ 15.00
Hańcowa	17.07	„ 13.00
Jabłonka	17.07	„ 13.00
Lubaczów	7.07	„ 19.00
Nawojowa	21.07	„ 12.00
Wierchomla Mała	30.06	„ 16.00

TERMINY WYJAZDU DZIECI NA II TURNUSY

Piwniczna	29.06	godz. 8.00
Porąbka	3.07	„ 8.00
Nowy Sącz	3.07	„ 7.00
Lapanów	3.07	„ 16.00
Swinoujście	4.07	„ 12.30
Szczawnica	9.07	„ 8.00
Hańcowa	17.07	„ 14.00
Jabłonka	17.07	„ 8.00
Nawojowa	21.07	„ 13.00
Wierchomla	30.07	„ 7.00

Wyjazdy i powroty dzieci odbywają się przed Halą Sportową KS „Hutnik” (Al. Igołomska).

UWAGA. Informujemy, że powrót dzieci z I turnusu w Lapanowie nastąpi o godz. 18.00, a nie o 12.00 jak podano w zawiadomieniach dla rodziców.

opinie

Przyznam się, że nie chce się już pisać o tym totalnym bałaganie, jaki zapanał w naszym handlu. A to z tego prostego powodu, że nasze pisanie jest przystawionym grochem o ścianę. Ba, nie tylko prasa i pozostałe środki informacji nie mają wpływu na jakiegokolwiek zmiany. Nie mają go także ci, od których cokolwiek zależy.

Martwiliśmy się różnego rodzaju kłeskami, jakich nam w ostatnich latach pani aura nie szczędziła. Obecnie słyszę o obawach związanych z ewentualną kłeską urodzaju w tym roku. Czy potrafimy te obfitości plodów rolnych „zagospodarować”, czy dopisze organizacja pracy, czy transport stanie na wysokości zadania. Białolimy, że tu nie chcą skupować od chłopów mleka, a gdzie indziej krów na ubój. I na tym biadolaniu przeważnie się kończy. Nie słyszymy o tym, żeby ludzi lekceważących swe podstawowe obowiązki wyrzucił ktoś na zbitą buzię. Tych obiboków wszelkiego autoramentu, którzy klasycznie mają wszystko w nosie. Nie obsadza się punktów skupu ludźmi, którzy chcieliby coś w tym kraju zmienić na lepsze, zadziałać energiczniej. Ogólna inwalidacja, marazm i zwykła głupota, która z nad przepaści może nas strącić na jej głębokie dno. Jest to tym bardziej przykre i niezrozumiałe, że na wsi polskiej w ostatnim czasie namnożyło się różnego rodzaju organizacji, ze zwią-

kami włącznie. Co te organizacje właściwie robią? Jakos głucho na ten temat.

Równocześnie obserwujemy działania bliżej nieokreślonych „sił nieczystych” w naszej gospodarce. Piekarze biją się w piersi, że produkcja nie jest niższa, tymczasem już o ósmej rano bułki kupić nie można. Dyrektorzy fabryk zapalek stwierdzają publicznie, że produkują te same ilości co przed rokiem, czasem tymczasem o dziesięć procent mniej. Tymczasem zapalek nie ma. Jedna z robotnic w Czyniach za-

Sily nieczyste?

klinała się niedawno, że w magazynach wytwórni leży mnóstwo papierosów, które już nawet pogniły ze starości. Dyrekcja tymczasem stwierdza, że jest zupełnie inaczej. Ze brak surowca, kleju, bibulek i... ludzi przy maszynach. Gdzie jest pies pogrzebany, niewiadomo. Bardzo chętnie zrzuca się dzisiaj winę na decyzyje o wprowadzeniu wolnych sobót. Zupelnie tak, jakbyśmy byli jedynym krajem na świecie, gdzie w soboty się nie pracuje. Nagle brakuje butelek na mleko, chociaż nie mówiono o tym przez 35 lat. Butelki były i mleko również. Czy te fakty nie dają coś do myślenia?

Przez ostatnich dziesięć lat, mimo wielu kardynalnych błędów, coś w

tych sklepach jednak było. Teraz wszystko diabli wzięli, z papierem do pakowania włącznie. Chodzą słuchy, że magazyny pękają w szwach, czemu jednak wicepremier Rakowski wyraźnie zaprzeczył. Może o wszystkim nie wie? Może dotyczy to tylko tak zwanego „teren”, a więc województwo pozostoleczych? Może komuś zależy na tym, aby gospodarke kompletnie zdezorganizować, a naród doprowadzić do granic wytrzymałości? Wiadomo, czym by się to skończyło, ale są tacy, którzy cieszyliby się z naszej całkowitej porażki. Nie tylko gospodarce.

Jednocześnie kwitnie spekulacja, przypominająca jako żywo czasy wojny i okupacji. Ci, którzy są powołani do ścigania spekulantów, działają dziwnie ospale, albo nie robią w tej materii literalnie nic. W tunelu przy dworcu głównym siedzą kobiety z pełnymi torbami papierosów we wszystkich gatunkach. Ceny kilkakrotnie wyższe od oficjalnych. Czy władze długo jeszcze będą się temu przyglądać? Absolutnie wszystko, czego brak w sklepach, natychmiast znajduje się na placach targowych i na tanie. Organizacja przecieków na czarny rynek działa wzorowo!

Wniosek? Są wydziały handlu w Urzędach — dzielnicowych i miejskim. Są organy kontrolne. Są wreszcie preżne związki zawodowe, stare i nowe, które też powinny coś w tych sprawach robić, a nie jedynie kląć się ze sobą przy każdej okazji. Ten zastraszający brak solidarności, o którym wspominałam przed tygodniem, może nas znokautować na długo. Komu na tym zależy?!

DANUTA RYBARCZYK

Renciści pytają...

Przykładem społecznych dyskusji o podstawowych problemach partii i państwa było jedno z serii spotkań z delegatami na IX Zjazd PZPR, które odbyło się w Klubie Seniora 23. VI. br.

Miało inny charakter od dotychczasowych. Nieciekawe referaty, zastąpiono formą bezpośrednich odpowiedzi na pytania z sali. Gośćmi byli W. trój. W. Wloch, S. Jurek i sekretarz KF M. Bruzda. Zebranie rozpoczęła i prowadziła T. Kaczanowski sekretarz POP R.H. Dyskutowano o sytuacji gospodarczej kraju, zwrócono uwagę na konieczność reformy gospodarczej. Żywo interesowano się rozbudową Huty im. Lenina i wi-

zęciem się z tym problemem zanieczyszczenia środowiska naturalnego. Mówiono o roli starych działaczy w odnowie. Zajęto się sprawami rozpiętości rent i emerytur. Podkreślono, że dziedzina gospodarki, którą należałoby się zająć w pierwszej kolejności jest rolnictwo. Żywa dyskusja, dużo pytań, najbardziej jednak interesującym problemem była sprawa postulatów i programu z jakim delegaci pojadą na IX Zjazd PZPR. Nurtującym problemem starych działaczy partyjnych była sprawa odnowy w partii.

Mówiono, iż odnowa dokonała się w Nowej Hucie, ale w innych regionach rodzi się zbyt wolno. Poruszono kwe-

stie ideowe partii, mówiono o zmianach w jej statucie. Było pytanie o wyniki działalności komisji Grabskiego w świetle zbliżającego się IX Zjazdu. Proszono delegatów o rozwiązanie kwestii relacji; członkowie partii a strajki. Pytano o służby porządkowe w naszym mieście.

Starano się wyjaśnić nurtujące problemy wyczerpująco. Odpowiedzi na wiele pytań przyniesie jednak dopiero Zjazd. W miarę upływu czasu atmosfera stawała się gorętsza. Coraz więcej pytań padało z sali, rozgorzała dyskusja trwająca parę godzin. Udoświadczono, że środowisko to reaguje żywo na zachodzące zmiany i ciągle pragnie brać bezpośredni udział w życiu partii.

M. WĘGIEL

Efekty „kolonialnej” polityki

(Ciąg dalszy ze s. 1)

Hucie Lenina, Stalowej Woli, w Hucie im. Beruta w Częstochowie — nie jest dużo lepiej. Kto zrekonstruuje nadmiernie wyeksploatowane huty? Jaki jest program modernizacji i poprawy warunków pracy w hutach polskich? — zapytywali ministra Szalaję dyskutanci. Jak wygląda sytuacja z raportem o stanie naszego hutnictwa?

W odpowiedzi minister stwierdził, że taki raport już sporządzono na podstawie wielu opracowań, które w ostatnich miesiącach powstały. A więc w oparciu o raporty NIK, Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Hutniczego, opracowania naukowców z Akademii Górniczo-Hutniczej a także wielu biur projektowych. Na tej podstawie został sporządzony program rozwoju przemysłu hutniczego. Jednak nie o rozwoju tu być może mowa, ale o przetrzymaniu tego katastroficznego, nie tylko dla hutniczego przemysłu okresu. Bo przecież, jak stwierdził w dalszych wywodach minister,

aby zalać najpilniejsze potrzeby hutniczego molocna, potrzeba wycofać aż sto dwadzieścia sześć miliardów złotych a tych nikt aktualnie dać nie może. Minister stwierdził, że wie i zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że mówi rzeczy niezbyt popularne, ale taka jest prawda. I stąd ta piekielna szczerość, bo wiadomo, że z tego impasu nie wyjdziemy przez najbliższe dziesięć lat.

Kazimierz Miniur w swym wprowadzeniu stwierdził, że właśnie na tym spotkaniu powinniśmy sobie wyluszczyć wszystkie problemy, by na Zjeździe mieć uzgodnione stanowisko. Musi być to męskie stanowisko i realistyczne, bo z pustego i Salomon nie należe.

Sluchając wypowiedzi dyskutantów, tego jednego wielkiego lamentu, starałem się wychwycić jakieś koncepcje pracy w naszych konkretnych warunkach, w których liczyć musimy na swoją pomysłowość i swoją pracę. Niewiele tych koncepcji było. Kilku dyskutantów mówiło o tym, że wiele gatunków stali, jak

choćby na blachę do pralek, możemy produkować sami a nie sprowadzać z zagranicy. Wydaje mi się, że w cenie jest własna pomysłowość, poszukiwanie rozwiązań, nikt jednak nie chce przyjąć tej prawdy do wierzzenia. Przyszyczenie do wymogów inwestycyjnych, zszastanie groszem na prawo i lewo, zrobiło swoje. To przyzwyczajenie stało się naszą drugą naturą. Nie możemy się od tego odzwycząić. A innej drogi, niż poszukiwanie własnych możliwości — nie ma. Dobrze więc się stało, że jasno i szczerze określono sytuację w hutnictwie i możliwości państwa w tej materii. Nieprędko dojdzie do wyburzenia baterii koksowniczych czy martenów.

Niestety do tych problemów dochodzi sprawa wyżywienia ciężko pracujących ludzi. Tutaj sytuacja przedstawia się już zupełnie tragicznie. Dobrze jednak, że tyle zólic wyłalo się na tym pierwszym przedzjazdowym spotkaniu. Bo w Warszawie można będzie tylko zaprezentować drogi poszukiwań i własnych rozwiązań. I innej alternatywy być nie może.

M. OLEKSY

...w słowach łatwo utopić treści

Dobrze się stało, świadczy to tylko o naszej sile, że w nawale codziennych trosk i rżących niedostatków znaleźli się jeszcze chętni do dyskusji pod hasłem: „Co dalej z kulturą w środowiskach pracowniczych”. Temat, jak rzeka. Można go rozpatrywać z różnych stron i punktów widzenia, można dowolnie filozofować i teoretyzować. A w rezultacie — utopić w słowach to co najważniejsze — treści.

Muszę przyznać, że pełen obaw zasiadłem wraz z innymi za stołem w Domu Kultury Kombinat HIL. Grono działaczy — praktyków upowszechniania kultury, co to z niejednego pieca chleb jedli — dyrektorzy placówek, dziennikarze, naukowcy, przedstawiciele hutniczej „Solidarności” i robotnicy. Co mogą powiedzieć o kulturze, nie powtarzając znanych prawd? Co nowego mieliby do zaproponowania, w nowym czasie w jakim żyjemy? Dyskusja dla dyskusji, powiedzmy otwarcie, dziś już nikogo nie bawi. Szkoda na to po prostu czasu...

Moje obawy — niestety — w znacznej części się sprawdziły. Dyskusja była, owszem, żywa i ciągnęła się do godziny 22. Powiedziano dużo, nawet na temat. A jednak w niosków, gdyby wnikliwie wyluskać je z długich i często zawilganych zestawień, wiele potrafilibyśmy zestawić. Pękusze się zatem o przedstawienie tego co z dyskusji wyjdzie mi się konstruktywne i w działalności na rzecz kultury pracowniczej, ważne.

Domy kultury, kluby i inne tego rodzaju placówki powinny zmienić styl swojej pracy, inną są bowiem dzisiaj potrzeby. Działalność powinna mieć charakter otwarty, co rozumiam jako udostępnianie placówek wszyst-

kim chętnym, bez ograniczeń i bez nakazów-zakazów. Każdy kto chciałby muzykować, śpiewać w chórze, majsterkować, uprawiać nieprofesjonalną twórczość artystyczną, czy tylko po prostu spotkać się w gronie innych ludzi, aby podyskutować — powinien być zawsze mile widziany. Propozycje placówek powinny uwzględniać takie właśnie zapotrzebowanie społeczne i wychodzić mu, w miarę możliwości, naprzeciw.

Niczego nie należy narzucać, niczego nie forsować, oto jedno z haseł. Natomiast pilnie wstuchiwać się w głosy ludzi czego od Domu Kultury oczekują i co chcieliby tutaj znaleźć. Czas porzucić dawne wyobrażenia i chociaż to na pewno trudne — pora przestać się z tego co było (i nie zdawało zresztą egzaminu, dowód — coraz mniej stałych bywalców) na to co zyskuje

BEZ BUTELEK NIE BĘDZIE WODY!

Coraz częściej dostawcy mineralnej wody i innych napojów, odmawiają Kombinatowi swoich usług — z powodów bardzo prozaicznych ale ważnych. Z powodu braku butelek. Rzadko troszczymy się o butelkę, niekiedy wypijając napój wyrzucamy ją po prostu za siebie. Tak czy inaczej, w naszej hucie brakuje ponad 17 tysięcy butelek. Nie ma więc do czego nalewać. A tu upał i lato przed nami. Butelki konieczne musimy oddawać, wyciągając rękę po następną pełną.

W Walcowni Taśm — jak mówi Stanisław Zawada — kierownictwo rozwiązało problem w ten sposób, że przy rozdziale napojów każdy pracownik otrzymuje żetony i zobowiązany jest do zwrotu pustych butelek, by móc otrzymać pełne. Może warto ten zwyczaj upowszechnić i w innych wydziałach Kombinat? (R)

sobie społeczną akceptację i rokuje nadzieje. Form i możliwości, na pewno nie zabraknie — trzeba tylko chcieć, bowiem o tym, że potrafimy, wcale nie wątpię...

Zaintrygowany, sądząc że nie tylko mnie, ale wszystkich, projekt zagospodarowania i uprofilowania działalności będącego w budowie Domu Kultury, przedstawiony przez hutniczą „Solidarność”. Bravo, że panowie już dziś o tym pomyśleliście! Z wieloma naszymi koncepcjami się zgadzam; sądząc, że powinna to być placówka międzyzakładowa, ogólnodostępna, taka na prawdę — nowohucka, nasza, dla wszystkich.

Koncepcje modelu tego NOK (wymyślona już została nazwa — Nowohucki Ośrodek Kultury) — koncepcjami, martwi mnie tylko budowa. Coś nie może ruszyć z miejsca i ślimaczy się karygodnie...

JERZY DANEK

KOMITET FABRYCZNY PZPR KOMBINAT HUTA IM. LENINA KRAKÓW — NOWA HUTA

Komitet Zakładowy PZPR przy Wojewódzkim Związku Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska” w Krakowie składa na Wasze ręce wyrazy serdecznego podziękowania za dotychczasową współpracę i udzielaną pomoc materialową.

Jednocześnie za Waszym pośrednictwem pragniemy podziękować Dyrekcji Kombinat oraz całej załodze za zrozumienie i wniesiony wkład w zakresie poprawy zaopatrzenia w środki do produkcji rolnej, na terenie województwa miejskiego krakowskiego.

Udzielona pomoc przez Wasz Kombinat przyczyni się w znacznym stopniu do wzrostu produkcji towarowej oraz zmniejszenia uciążliwości szeregu prac agrotechnicznych w gospodarstwie chłopskim.

Liczmy nadal na Wasze poparcie i zrozumienie trudnej sytuacji naszego rolnictwa oraz wszechstronną pomoc, za co jeszcze raz serdecznie dziękujemy.

ZA EGZEKUTYWĘ KOMITETU ZAKŁADOWEGO PZPR I SEKRETARZ MACIEJ NIKIEL

Władzy ku przestrodze, społeczeństwu...

(Ciąg dalszy ze s. 1)

bardziej świadoma PAMIĘCI drzemiącej w narodzie?

Kojarzy mi się Radom z czworoletnią sesją Sejmu PRL. Na Sali Obrad prezentują stanowisko władzy dwie znakomitości życia politycznego tamtych lat. Przekonują posłów, ciążo stanowiące tego kraju, jakie to dobrodziejstwa czekają naród po podwyżce cen na żywność.

W kuliarach przy kawianym stoliku siedzi dwóch posłów. Obecny wicepremier z ówczesnym luminarzem kultury. Siedzą w milczeniu ale sama NIEOBECNOŚĆ na sali obrad w trakcie tego wystąpienia to już akt odwagi. Niezjawienie się na moment „głosowania” to bohaterstwo ponad miarę dla reprezentantów społeczeństwa. Sejm uchwała to co ma uchwalić. Wychodzę na warszawską ulicę. Cisza, spiekota. Z głośników płyną słowa o koniecznościach. Nic. Ludzie się śmieją. Społeczeństwo śmieje się z władzy. Czy może być jeszcze gorsza prognoza?

W trzy godziny później, nie wyrusza na trasę ekspres Warszawa—Paryż. To wyrazili swą opinię o świeżutkiej uchwale kolejarze. Za nimi URSUS, „Świerczewski” i cały Radom.

Do tej pory nie znamy rozmiarów tego co

nazwano „wydarzeniami radomskimi”. Wiemy, że ogarnęły wiele zakładów. Nie znamy też zasięgu represji jakie spadły na klasę robotniczą. W Nowym Targu w NZPS-ście zwolniono blisko dwie setki ludzi. Zwalniano tu i tam, niemal w każdym mieście wyrywkowo, by szantażować, by straszyć. Za „wydarzenia” lub profilaktycznie, takich co wiadomo było, że mogą „zaszumieć”. Władza nabrała doświadczenia. Nie na tyle jednak, by zrozumieć, że nie można rządzić wbrew woli społeczeństwa. By zrozumieć, że sprowadza na kraj stan, który przyniesie klęskę i tej władzy i temu społeczeństwu. Radom—Poznań. Pomiędzy tymi dwoma miastami przestrzeń dwudziestu lat. Jedno pokolenie dojrzało w tym dziwnym klimacie, w cieniu krzyży, których JESZCZE nie postawiono.

Władza w tym czasie dojrzała do tego by zacząć rządzić w porozumieniu ze społeczeństwem. Trzeba mieć nadzieję, trzeba wierzyć, że bliski już czas, gdy rządy te będą sprawowały ludzi w imię społeczeństwa. Z jego nadziei, z jego przemyśleń, otwarcie wyrażonej woli. W innym przypadku jakże byłby sens tamtych ofiar? Jaki sens pomników? A przecież w sens dziejów wierzyć trzeba.

ANNA GORAZD

Rozmawiamy z delegatami na Zjazd

Już tylko 18 dni dzieli nas od rozpoczęcia obrad IX Nadzwyczajnego Zjazdu Partii. W czasie jaki pozostał chcielibyśmy być w stałym kontakcie z delegatami — rozmawiać z nimi, pytać o niektóre sprawy, wysuwać swe wnioski i uwagi. Aby ten kontakt był najprostszym zaprosiliśmy w czwartek 2 lipca naszych hutniczych delegatów na Zjazd do studia Rozgłośni Zakładowej Kombinat HIL. Począwszy od godziny 9.15 będzie można tutaj dzwonić na numer telefonu 44-60. Delegaci będą przyjmować wszelkie uwagi i refleksje rozmówców oraz będą udzielać odpowiedzi na postawione im pytania.

Celowo nie podajemy godziny zakończenia tych bezpośrednich rozmów z delegatami na Zjazd. Trwać będą po prostu tak długo, dokąd będzie zapotrzebowanie.

Prosimy zatem o żywy i nieograniczony kontakt telefoniczny. Każdy temat jest dobry, żadnych spraw nie chcielibyśmy pomijać. Przypominamy: numer telefonu 44-60. (jd)

BIWAK PARTYZANCKI, ZBOWIDOWSKIE SPOTKANIA

Tradycyjny biwak partyzancki odbędzie się w niedzielę 28 czerwca br. w Niepołomicach. Karty uczestnictwa w kwocie zł 20,— uprawniające do przejazdu autokarem i do posiłku żołnierskiego — do nabycia w Sekretariacie Klubu ZBoWiD HIL. W programie m. in. występy zespołu „Szmelcpaka”, strzelanie z broni małokalibrowej, konkursy i inne niespodzianki. Wyjazd spod „Orbisu” w godz. 8—10.

Przebywająca w Krakowie delegacja czechosłowacka z Bratysławy pod przewodnictwem I Sekretarza Komitetu Miejskiego Frontu Narodowego m. Bratysławy Odręja DOBROTY i Przedwodniczącego Zarządu Miejskiego Związku Antyfaszystowskich Bojowników w Bratysławie Williama POKORNEGO gościła w dniu 23 czerwca br. w Klubie ZBoWiD HIL. Po zwiedzeniu eksponatów Muzeum Czynu Zbrojnego goście spotkali się z kombatantami-hutnikami. W czasie spotkania przez Zarząd Wojewódzkiego ZBoWiD w Krakowie inż. Piotr GAJEK oraz przez Zarząd Fabrycznego HIL Antoni DAŁKOWSKI poinformowali gości o działalności zbowidowskiej na naszym terenie.

W ramach obchodów III Powstania Śląskiego odbyła się 19 bm. staraniem Rektora, Senatu, organizacji młodzieżowych oraz Koła ZBoWiD przy Akademii Rolniczej uroczystość przeniesienia urny z ziemią z pola bitwy, gdzie przed 60 laty poległ w powstaniu student Studium Rolniczego UJ — ppor. art. Jan Surzycki. W uroczystości wzięli udział m. in. prezes Z.W. ZBoWiD — inż. P. GAJEK oraz delegacja kombatantów-hutników.

23 bm. odbyło się w Klubie ZBoWiD HIL pod przewodnictwem prezesa A. DAŁKOWSKIEGO posiedzenie Prezydium Zarządu Fabrycznego ZBoWiD HIL z udziałem prezesów zakładowych kół zbowidowskich Kombinat HIL, na którym zapoznano zebranych z kierunkami działalności Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD w okresie odnowy, przyjęto program działalności na III kwartał br. oraz treść listu do kombatantów radzieckich w związku z 40-tą rocznicą napadu Niemiec hitlerowskich na Związek Radziecki. (JB)

KRÓTKO

- 22. VI. odbyło się spotkanie delegatów na IX Zjazd z ministrem hutnictwa. Udział wzięli przedstawiciele 26 hut.
- 23. VI. Obradowało plenum Komitetu Zakładowego w ZB. ● W Uniwersytecie Jagiellońskim spotkali się delegaci na IX Zjazd ze środowiska nauki; udział wzięli również przedstawiciele delegatów HIL.
- 24. VI. Zakończono rok szkolny w ośrodku kształcenia ustawicznego Kombinat, z udziałem przedstawicieli KF PZPR. ● Odbyło się posiedzenie komisji propagandy i informacji — temat: propaganda przed IX Zjazdem PZPR.
- 25. VI. W Ośrodku kształcenia ustawicznego: zebranie POP z udziałem delegatów na IX Zjazd. ● Odbyło się spotkanie prezydium organizacji społeczno-politycznych z dyrektorem na temat sześcioletniego planu publikowanych na łamach GNH.
- 26. VI. W Wydziale W-29: zebranie POP z delegatami na IX Zjazd. Delegaci na IX Zjazd spotkają się w KK celem wzięcia udziału w działaniach w zespołach problemowych.

Pożegnanie zasłużonych hutników

Odbyło się uroczyste pożegnanie:

— przechodzącego na rentę inwalidzką Władysława Mazgaja — samodzielnego inspektora w Dziale Zaopatrzenia EZ-P, jubilata 35-lecia nienagannej pracy zawodowej, długoletniego członka Komisji Rewizyjnej Kasy Zapomogowo-Pozyczkowej, odznaczonego Odznaką XXV-lecia PKZP.

— przechodzącego na emeryturę Adama Pietrzyka — specjalisty zaopatrzenia w Dziale Zaopatrzenia EZ-P, długoletniego Kierownika i Z-cę Kierownika Działu Zaopatrzenia, jubilata 40-lecia pracy zawodowej.

Stanisławowi Nowakowi po przeprowadzeniu 30 lat pracy w K.HIL przechodzącemu na emeryturę, Zakład Stalowniczy serdecznie dziękując za włożony wkład pracy, życząc wszystkiego najlepszego, długich lat życia w szczęściu i zdrowiu.

Kierownictwo W.P.Z. NSZZ „Solidarność” oraz współpracownicy

JANINIE OZIEBŁO

i całej Jej Rodzinie — wyrazy głębokiego współczucia i żalu po śmierci MEZA składają:

Kierownictwo Wydz. P-63 K, HIL i K.Z. „Solidarność”

Mgr inż. ANTONIEMU KWATEROWI

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA składają

Współpracownicy TM I TR

Dzisiaj dzieją się rzeczy. Trudno zrozumieć niektóre decyzje władz: zadne bowiem nie przemawiają za nimi argumenty, ba, nawet — racje. Są podejmowane chyba tylko po to, aby zdenerwować ludzi i przyprawić ich o palpitacje.

Oto z czym przyszedł do redakcji pracownik naszego Kombinatu Ob. Jan Sajka. 16 czerwca kupił sobie motorower marki „Komar”. Hm, motorower, to stanowczo za dużo powiedziane. Pojazd był bowiem nie na chodzie, mocno zdezelowany, pozbawiony niektórych części. Chodziło o to, aby ze zniszczonego grata — przy wielkim wysiłku i niemałym nakładzie kosztów — zrobić coś, na czym będzie można przekroczyć jeszcze trochę kilometrów.

Motorower, którego czasy świetności dawno minęły, sprzedał młody chłopak, uczeń szkolny. Wylegitymował się legitymacją szkolną i naturalnie okazał zgodę rodziców. Cena nie mogła być wysoka, musiała odpowiadać aktualnemu stanowi pojazdu. Wartość grata oszacowano zgodnie na 2.000 złotych i taką oto kwotę zainkasował chłopiec.

Kłopoty zaczęły się dopiero teraz. Nabywca motoroweru udał się do Wydziału Komunikacji Urzędu Dzielnice w Nowej Hucie przerejestrować pojazd. Alieci nie

Dołożyć każdemu i równo!

nie załatwił. Pani skierowała go bowiem najpierw do Wydziału Finansowego ażeby uiścić podatek od wzbogacenia. Taki jest warunek wstępny radości z nabycia praw majątkowych.

Żeby cieszyć się trzeba najpierw zapłacić i mój rozmówca chciał płacić. Mina mu zrzedła gdy usłyszał ile od niego żądają. Otóż opłata za wzbogacenie miała wynieść 3 proc. od sumy... 10.000 złotych. Równo 500 złotych: płaci pan, czy nie? „Nowobogacki” nie wyraził zgody na takie bezceremonialne obdzieranie ludzi ze skóry. Pan poraziła mu zatem, wobec różnicy zdań co do wartości przedmiotu kupna-sprzedaży, aby udał się do rzeczoznawcy po urzędowe stwierdzenie wyceny.

Ładne perspektywy, pomyślał mój rozmówca. Motorower trzeba przewieźć, gdyż nie da się nim pojechać, a to kosztuje. Wyceny też nikt za darmo nie wykona, a więc nowe koszty. Chęć mieć zrobić w konia ci finansowy, sprętał się od podatku.

Do białej gorączki doprowadziło obywatela, który nie chciał za darmo wyrzucić pieniędzy, proste stwierdzenie faktów. Uczeń kupił rzeczony „Komara”, całkiem nowego, za 5.400 złotych. Okazał rachunek z 1979 roku. Jakież więc mogą być podstawy do podniesienia ceny używanego przedmiotu o 100 proc.? Kto rozumny może tak uważać? Konu na rękę w końcu taki cyrk z robotaniem w żywe oczy z uczynnego człowieka — złodzieja?

Sporo pytań i żadnej niestety odpowiedzi. Można się tylko domyślać, że takie stawianie sprawy, a priori obciążające kupca chęcią oszukania władzy, ma zapobiec świadomemu zaniżaniu cen dokonywanych prywatnie transakcji. A ja traktuję to jako działanie w myśl hasła: dołożyć każdemu, żeby poczuł. Po równo dołożyć!

Do tej sprawy nie została załatwiona, nie pomogła interwencja u zast. Naczelnika Dzielnicy. Warto się nad tę sprawę zastanowić i zrobić coś, dla ratowania autorytetu osmiestającej samą siebie, władzy. (zd)

W GÓRY I NAD MORZE!

Ośrodki Wczasów i Kolonii, w miejscowościach nadmorskich i w górach. Wyjedźmy wolnymi miejscami wczasowymi w ośrodkach wypoczynkowych — dzierzawo-

Opinie, uwagi, refleksje

Rola i cele Samorządu

W poprzednim numerze „Głosu” zamieściliśmy pierwsze wypowiedzi na temat głównych problemów prawno-ekonomicznych związanych z powstaniem i funkcjonowaniem Samorządu Pracowniczego. Ograniczone ramy artykułu nie pozwoliły na wyczerpanie problematyki. Szczególnie odłożyliśmy do dzisiejszej rozmowy fundamentalną sprawę roli i celów Samorządu.

Przejdźmy pytanie: jaka powinna być pańskim zdaniem rola i jakie powinny być cele działania Samorządu?

Na pytanie to odpowiada dyrektor ekonomiczny Kombinatu HiL dr inż. Stanisław Suchoński.

— Moim zdaniem, cele działania Samorządu muszą być zbieżne z celami przedsiębiorstwa stanowiącego część gospodarki narodowej. A zatem, za główne cele uważa należy:

● takie zarządzanie dysponowanym majątkiem ogólnonarodowym przez załogę, by w efekcie uzyskać optymalne wykorzystanie środków trwałych i obrotowych oraz wysoką wydajność pracy i efektywność ekonomiczną.

● maksymalne zaspokojenie potrzeb materialnych, socjalnych i społecznych załogi w oparciu o wygospodarowane przez przedsiębiorstwo środki funduszu płac.

● zabezpieczenie realizacji zadań gospodarczych i celów ogólnospołecznych, wskazanych przez organy sprawujące nadzór państwowy i społeczny nad przedsiębiorstwem, przy zasadzie, że realizacja tych zadań i celów nie może spowodować pogorszenia efektywności ekonomicznej przedsiębiorstwa.

Jako następny nasz rozmówca wypo-

wiada się sekretarz KF PZPR Kombinatu HiL Mieczysław Bruzda.

— Jakie funkcje powinien spełniać Samorząd? Wydaje mi się, że nie wszystko z doświadczeń byłej Rady Robotniczej zasługuje na to, aby o tym zapomnieć. Z dobrych doświadczeń powinniśmy z pożytkiem korzystać. Samorząd Pracowniczy powinien zajmować się przede wszystkim sprawami gospodarczymi. A więc przyjmowaniem planów produkcyjnych i zadań ekonomicznych (nie muszą już chyba dodawać, że muszą to być wyłącznie zadania realne), kierując się przy tym nie tylko potrzebami swego przedsiębiorstwa, ale w takim samym stopniu — potrzebami gospodarki narodowej. Czyli inaczej: nie może być nawet mowy o jakichś partykularnych interesach! Uwzględnić trzeba w pełni możliwości zakładu — pod względem ilościowym i jakościowym.

To wszystko powinno być oparte o realne możliwości zaopatrzeniowe, remontowe no i oczywiście — kadrowe. Przyjmowany przez Samorząd plan musi być akceptowany przez całą załogę, cała bowiem załoga będzie go realizować i nikt inny poza nią nie będzie ponosił odpowiedzialności za wywiązanie, czy nie wywiązanie się z przyjętych zadań.

Uważam, że absolutnie muszą być spełnione dwa warunki: załoga powinna otrzymywać pełną i całkowitą dla każdego jasną informację o tym czym dysponujemy i co mamy robić. Równocześnie musi ona wiedzieć, co z tego w rezultacie — jako załoga — będzie miała. Inaczej mówiąc, chodzi mi o proste uzależnienie płacy od

wielkości i jakości wykonanej produkcji.

Jestem także zdania, że Samorząd Pracowniczy powinien spełniać rolę niejako arbitra w sprawach ludzkich. Rozumiem to jako łączenie wysiłków załogi, kształtowania dobrych stosunków międzyludzkich, dla wspólnego dobra całego przedsiębiorstwa.

Samorząd, głównie w sprawach gospodarczych, musi korzystać w całej pełni z doradczego głosu fachowców i naukowców — nie związanych z zakładem. Chodzi o to, aby wiążące później decyzje nie rodziły się tylko na szczeblu Dyrekcji, ale w konsultacji z ludźmi mającymi dużą wiedzę, doświadczenie, a jednocześnie — szersze spojrzenie na całość zagadnień.

Samorząd, a Partia? Uważam, że nie może być żadnego dyrygowania lub narzucania swej woli przez instancję partyjną. Musi być natomiast pełne i świadome działanie poszczególnych członków Samorządu noszących legitymacje partyjne. Po prostu chodzi o to, aby w Samorządzie Pracowniczym ludzie ci byli rzecznikami socjalizmu.

W swoich organizacjach partyjnych powinni oni mieć oparcie. Ale z nich także powinni czerpać inspirację do działania. Nie zaważałbym się użyć tutaj słowa: kontrola. Uważam, że działalność członków Partii w Samorządzie, ich aktywność i postawa, powinny być rzetelnie oceniane przez macierzyste organizacje partyjne.

Jeżeli warunki, o których powiedziałem zostaną spełnione, a jestem przekonany, że tak się stanie, po Samorządzie możemy oczekiwać dużo dobrego.

JERZY DANEK

Czy huta jest zbyt bogata? GDZIE SIĘ PRZELEWA?

GADAŁ CHŁOP DO OBRAZU...

Na stacji Konwertorowej bez zmian. Kilka tygodni temu pisaliśmy o niszczących w rejonie torowisk drewnianych paletach, powiewających się materiałach ogniotrwałych. Ponowny reporter skierował uwagę na znakomitą odporność ludzi odpowiedzialnych za marnotrawstwo na krytykę prasową. Na terenie Stacji sytuacja zmieniła się bowiem o tyle, że przybyło bezpańskich, porzuconych przedmiotów. Az ręką świerzbi

Przelewa się gospodarzom biurowca TM. Korytarze wielopiętrowego budynku są tam wyłożone płytkami z twercywa sztucznego. Teraz dodatkowo pokrywa się je kosztownymi wykładzinami dywanowymi. Niepraktyczne to, że aż strach (świadczą o tym stan leżących już wykładzin na II piętrze), ale za to o wiele eleganckie od zwyczajnego PCV! Amatorów stapania po dywanowych miękkościach pytam: czy chleb raz posmarowany margaryną smarujecie powtórnie masłem? (ar)



25 lat pod hotelowym dachem

I luz to ludzi przewinęło się w ciągu tych lat przez hotelowe pokoje Kombinatu HiL! Nikt nie prowadzi takiej statystyki, dlatego trudno jest o jakąś liczbę bodaj w przybliżeniu. Sądzę jednak, że chodzi tu może o kilkadziesiąt tysięcy osób. Dla nich, nim zdobyli upragnione mieszkanie rodzinne, hotel był pierwszym dachem nad głową po przybyciu do huty. Był domem, z którym trzeba było związać swój los na dłużej tam lat.

Przy okazji dość niezwykła ciekawostka. Oto w hotelowej społeczności jest pan, któremu hutniczy hotel służy z powodzeniem od... z góra 20 lat. Ten pan, to kawaler, mieszka w os. Młodości — tak przywyklił się do swego, mimo wszystko tymczasowego lokum, że nie pomyślał bodaj o najskromniejszym M-1. Zresztą gdzie byłoby mu lepiej...

Za datę powstania hoteli pracowniczych Kombinatu HiL uważa się 1 stycznia 1956 roku; tj. dzień, w którym powołany został do życia Oddział Kwater Zbiorowych. Odnotowując ten fakt dodam jeszcze, że pierwszym kierownikiem tej nowej jednostki huty był nieżyjący już mgr Jan Kania, a siedzibę Oddziału stanowił blok nr 1 w os. Młodości (dzisiejszy budynek Klubu Młodych).

Pierwsze bloki hotelowe? Najpierw powstał budynek Domu Młodego Hutnika przy ul. Bulwarowej, a zaraz potem bloki hotelowe nr 2, 3, 4, 5, 7, 8, 9 i 10 w os. Młodości. Zapotrzebowanie było zowień ogromne, ruszały coraz nowe wydziały huty, przybywały do huty setki młodych ludzi, których trzeba było zakwaterować.

Obecny kierownik Oddziału Hoteli Pracowniczych Kombinatu HiL Józef Skibiński może być przez nas uznany za żywą historię hoteli, pracuje bowiem w tej „branży” od samego początku, a nawet już wcześniej. Zaczęło się u niego wszystko od SP. Pracował w 56 Brygadzie „Służba Polsce” w Pleszowie, jako kierownik żywienia. Miał na garnuszku, bagatela, około 1.200 chłopaków! Następnie był kwatermistrzem w 43 Brygadzie SP w Bieńczycach, a potem znowu wrócił do miasteczka namiotowego w Pleszowie.

Po rozwiązaniu brygad SP Józef Skibiński przeszedł do pracy w Przedsiębiorstwie „Hotel Pracowniczy” w Nowej Hucie. Został zast. kierownika zarządu, jego szefem był w tym czasie Stefan Słysz. Wraz z Janem Ka-

nią, Leonem Barasiem, Józefem Szydło i Antonim Piotrowskim — organizował pierwsze hutnicze hotele.

Wówczas, tak samo zresztą jak dzisiaj, mieszkało w hotelach ok. 6.000 ludzi, pracowników huty. Z tym, że komfort był oczywiście całkiem inny: w hotelach huty były łóżka szpitalne, dominowały pokoje 3-4 osobowe, a w budynkach przejętych od Przeds. „Hotel Pracowniczy” wyposażenie pokoi stanowiły szafy koszarowe i żołnierskie piętrowe łóżka. W pokojach mieszkało wtedy z reguły po 6 osób. Powierzchnia mieszkalna na jedną osobę wynosiła 4 m kwadr. Dzisiaj wynosi 5,5 m kwadr. Między tymi dwoma liczbami mieści się całe 25-lecie...

Nie ma kronik, które mogłyby nam pomóc w odtworzeniu dziejów tych 25 lat, sięgamy zatem do pamięci. Wybieramy kilka ważniejszych faktów

Rok 1956 — stan posiadania, to 42 budynki hotelowe. Liczba osób zakwaterowanych — 6.680. Każdy hotel był wtedy wyposażony w mini-swiatlicę, czyli tzw. „czerwoną kacię”. Pod koniec roku został oddany do użytku Klub Młodych, a to znakomicie pomogło w pracy kulturalnej.

Rok 1957 — wszystkie hutnicze hotele już są zmodernizowane, wymalowane, wyposażone w nowy sprzęt. Czynny jest hotel dla specjalistów radzieckich (os. Na Skarpie) oraz hotel dla personelu inżynierjno-technicznego w os. Szkolnym. W tym roku również został przekazany Park Młodości z muzyką koncertową: był to czyn społeczny mieszkańców.

Rok 1958 — hotele przekazują pierwsze bloki na mieszkania rodzinne. Zmieniają swe dotychczasowe przeznaczenie bloki nr 34, 38, 40, 41, 42, 44, 45, 48, 49, 50 i 57 w os. Na Skarpie. Ogółem zostały przekazane 24 bloki.

Rok 1959 — w hotelach huty jest zakwaterowana najmniejsza, w całym 25-leciu, liczba mieszkańców, załedwie 3.730 osób.

Rok 1966 — w hotelach jest utworzona Izba Chorych z 20 łózkami. Mieści się ona w bloku nr 4 os. Młodości. Od początku funkcjonuje pól-sanatorium przeciwgruźlicze o 30 łózkach. Rozpoczyna się systematyczna działalność rekreacyjno-sportowa w hotelach.

Rok 1975 — w hotelach zakwaterowany zostaje Hufiec 17-7 OHP, a w roku 1977 — Hufiec Żeński. Hotele HiL zajmują I miejsce w Polsce za najlepszą działalność socjalną wśród załogi.

W następnych latach jak z rogu obfitości sypią się dalsze nagrody i wyróżnienia. W konkursie o Puchar „Trybuny Ludu” nasze hotele zajęły w 1974 roku IV

miejsce w Polsce (I w hutnictwie), w 1975 roku — V miejsce, w 1976 roku — IV miejsce, w 1977 roku — I miejsce i jest to jak dotąd największe wyróżnienie. W 1978 roku jest I miejsce w województwie krakowskim, a w latach 1979 i 1980 przypada hutniczym hotelom II miejsce w skali województwa. I jednocześnie — pierwsze w hutnictwie polskim.

Największa zdobyta nagroda? — Była nią kwota 60.000 złotych za najlepszą działalność socjalną przyznana przez Prezydium Rady Ministrów.

Z ajrzeliśmy co nieco w przeszłość, para teraz na przedstawienie hutniczych hoteli Anno 1981. W chwili obecnej Oddział Hoteli Hutniczych włada 28 hotelami (23 budynkami) o łącznej powierzchni użytkowej ok. 50.000 m kwadr. Aktualnie w hotelach zamieszkuje 5.100 osób, w tym 219 kobiet, 3.200 młodzieży. Huta wynajmuje dodatkowo 115 kwater prywatnych w „Wawel-Turysta” i 278 w hotelach zakładowych innych przedsiębiorstw.

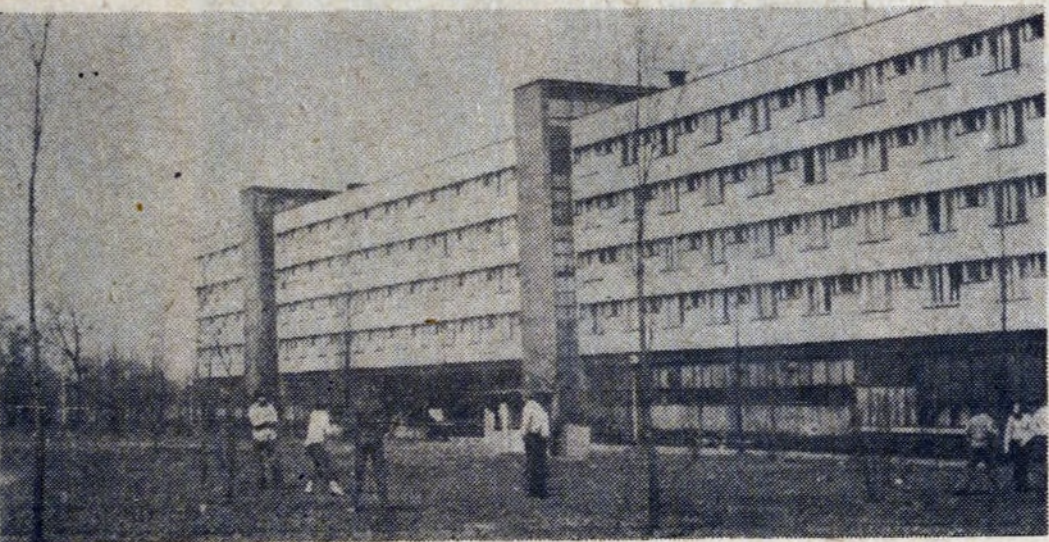
Nie każdy wie, że w naszych hotelach czynne są trzy stołówki (w DMH, Na Wzgórzach i w os. Młodości). Działają dwa kluby środowiskowe (Klub Młodych i Klub „Śródpole”) oraz 25 świetlic i pokoi telewizyjnych.

Zawiduje tym wszystkim personel Oddziału Hoteli Pracowniczych w liczbie 249 osób. Roboty ma niemało, bo to i trzeba zadbać, aby było czysto, aby niczego mieszkańcom nie brakowało. No i trzeba znaleźć czas na taką drobną pozornie sprawę, myślę o punkcie szwalniczym, który naprawia hotelową bieliznę pościelową szyjąc jednocześnie niezbędne firany i zasłony.

Wśród najstarszych stażem pracowników jest kilku jubilatów, o których należy wspomnieć. Bez nich bowiem hotele nie byłyby tym czym są. Julian Bednarczyk — kierownik hoteli nr 17-19, Józef Matlega — inspektor, Aniela Karaban, Janina Ostrowska — załatwiająca sprawy kwaterunkowo-meldunkowe, Maria Kowalska, Stanisław Flak, Ludwika Gałęziowska, Maria Kurowska, Zofia Ostrowska — portierzy, Genowefa Krzemińska, Genowefa Pawłowska, Franciszka Dura — robotnicy porządkowi.

Na spotkaniu i na skromnym jubileuszowym święcie w Klubie „Kuźnia” w dniu 26 bm. zostaną wręczone tym i innym pracownikom dyplomy oraz nagrody. Nie zabraknie także życzeń od kierownictwa huty i od hotelowej braci, do których dodajemy nasze — redakcyjne.

JERZY DANEK



Najładniejszy hotel huty w os. Na Wzgórzach.

Solidarność

NASI KANDYDACI

DO KOMISJI REGIONALNEJ



FRANCISZEK BIERA: Ur. w 1923 roku, pracuje w Hutniczym Przedsiębiorstwie Remontowym jako kandydat do władz regionalnych został zgłoszony przez Komisję Zakładową HPR Przew. Komisji Wydziałowej. Bezpartyjny. W latach 1942-1945 należał do PFS.



ANDRZEJ CHROMNIAK: Ur. w 1949 roku. Pracuje w Hucie im. Lenina jako projektant maszyn hutniczych. Ukończył studia na AGH. Jest magistrem inżynierem metalurgii. Bezpartyjny. W pierwszych latach pracy zawodowej był działaczem ZMS-u.



JÓZEF DZIEDZIC: Urodził się w 1932 roku. Pracuje w Walcowni Karoseryjnej Blach HiL jako ślusarz urządzeń mechanicznych. Ma średnie wykształcenie techniczne. Bezpartyjny. Jest członkiem KRH i przewodniczącym Komisji Zakładowej.



ZDZISŁAW GÓRA: Ur. w 1940. Pracuje w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych Huty im. Lenina jako palacz. Sekretarz Komisji Zakładowej. Jest członkiem PZPR od 1964 roku.



STANISŁAW GÓRAL: Ur. w 1944 roku. Pracuje w Zakładzie Stalowniczym HiL jako suwnicowy. Bezpartyjny. Członek KRH, członek MKZ-tu.



WŁADYSŁAW HARDEK: Ur. w 1945 roku. Pracuje w Walcowni Zimnej Blach nr 1 jako mistrz szlifierni walców. Z wykształcenia technik-mechanik. Były Przewodniczący KRH.



JAN JUREK: Ur. w 1935 roku. Pracuje w Walcowni Rur Zgrzewanych HiL jako operator pieca. Ma wykształcenie zawodowe. Należał do PZPR w latach 1963-70.



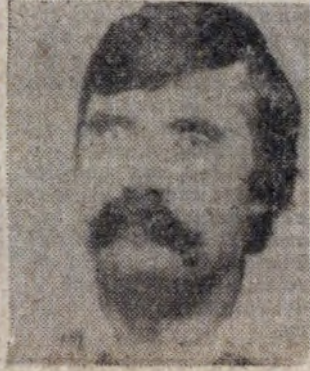
JAN KARPŃCZYK: Urodził się w 1948 roku, pracuje w „Montinie” jako maszynista żurawia. Bezpartyjny.



ANDRZEJ KOBIEŃSKI: Urodził się w 1940 roku, pracuje w HPR. Ma niepełne średnie wykształcenie. Członek partii od sierpnia 1980-tego roku. Obecnie pełni funkcję przewodniczącego Komisji wydziałowej.



ZDZISŁAW KOZIEN: Ur. w 1952 roku. Pracuje jako operator ciągu walcowniczego w Walcowni-Slabing HiL. Wykształcenie zawodowe. Bezpartyjny. Przew. Komisji Wydziałowej, członek KRH.



Jerzy KUCZERA: Ur. w 1941 roku. Pracuje w Stalowni martenowskiej HiL jako elektryk utrzymania ruchu. Ma średnie wykształcenie techniczne. Bezpartyjny. Członek MKZ-tu.



JAN KURYLİK: Ur. w 1949 roku. Pracuje w Elektromontażu-2 jako elektryk. Ma wykształcenie średnie ogólne. Członek PZPR od 1968 r. do 1974 r. oraz ponownie członek partii od października 1980. Wiceprzew. Komisji Zakładowej.

NOTY BIOGRAFICZNE DELEGATÓW PRZYGOTOWANO W OPARCIU O MATERIAŁY I PRZY WSPÓŁUDZIAŁE OKRĘGOWEJ KOMISJI WYBORCZEJ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” DLA DZIELNICZY NOWA HUTA.



JÓZEF ŁUKASIK: Urodził się w 1932 roku. Pracuje w Zakładzie Mechanicznym HiL jako szlifierni. Ma średnie wykształcenie ogólne. Bezpartyjny. Jest członkiem Prezydium KRH.



JACEK MAKOWICZ: Ur. w 1953 roku. Pracuje w Budostalu-3 jako kierownik budowy. Z wykształcenia inżynier budowlany. Bezpartyjny. Jest wiceprzewodniczącym Komisji Zakładowej.



JANUARY MADOŃ: Ur. w 1933 roku. Pracuje w Zakładach Przemysłu Tytoniowego jako starszy projektant. Z wykształcenia inżynier-mechanik. Bezpartyjny. Jest przewodniczącym Komisji Zakładowej.



EUGENIUSZ MICHALSKI: Ur. w 1932 roku. Pracuje w Budostalu-1 jako mistrz. Wykształcenie niepełne wyższe. Obecnie bezpartyjny. Jest przewodniczącym Komisji Oddziałowej i członkiem Komisji Zakładowej.



Jerzy MOHL: Ur. w 1926 roku. Pracuje w Budostalu-7 jako radca prawny. Z wykształcenia magister praw. Bezpartyjny. Przewodniczący Komisji Zakładowej.



KRZYSZTOF NARUSZEWICZ: Urodzony w 1955 roku. Pracuje w Walcowni Zimnej Blach W-1 jako mistrz zmianowy walcarek. Z wykształcenia magister inżynier. Bezpartyjny. Członek KRH i członek Komisji Zakładowej.



IRENA NAWROCKA: Zastępca technologa zakładu Materiałów Ogniotrwałych. Inżynier-ceramik. Bezpartyjny. Członek KRH.



Jerzy OSTALOWSKI: Ur. w 1944 roku. Pracuje w Walcowni Drobnej Huty im. Lenina jako operator urządzeń. Wiceprzewodniczący Komisji Zakładowej i członek Komisji Robotniczej Hutników.



WŁADYSŁAW OSTROWSKI: Ur. w 1936 roku. Pracuje w Zakładzie Transportu Kolejowego jako elektryk, ma wykształcenie zawodowe. Bezpartyjny. Przewodniczący Komisji Zakładowej.



JÓZEF PIEKARCZYK: Ur. w 1954 roku. Pracuje jako samodzielny programista w Oddziale Obliczeniowym HiL. Z wykształcenia magister-matematyk. Bezpartyjny. Przewodniczący Komisji Zakładowej.



JÓZEF PILCH: Pracuje w „Montinie” jako technik elektryk. Bezpartyjny. Jest członkiem MKZ-tu.

NASI KANDYDACI



DO KOMISJI REGIONALNEJ



LESZEK STAUDT: Ur. w 1943 roku. Pracuje w Budostalu-7 jako malarz. Ma wykształcenie średnio-techniczne. Bezpartyjny. Jest wiceprzewodniczącym Komisji Zakładowej.



WŁADYSŁAW SZYBOWICZ: Ur. w 1939 roku. Pracuje w Krakowskim Przedsiębiorstwie Robót Inżynierskich, jako starszy mistrz budowy. Bezpartyjny. Przewodniczący Komisji Oddziałowej.



ANDRZEJ WYMAZAŁ: Ur. w 1948 roku. Pracuje w Stalowni Konwertorowej HIL jako brygadzysta-elektryk. Jest technikiem elektrykiem. Od 1980 roku — bezpartyjny. Jest przewodniczącym Komisji Zakładowej i członkiem KRH.



STANISŁAW ZAWADA: Ur. w 1940 roku. Pracuje w Walcowni Gorącej Taśm HIL jako operator urządzeń walcowniczych. Bezpartyjny. Wykształcenie niepełne średnie, ogólnokształcące. Były przewodniczący MKZ-tu, przewodniczący Komisji Zakładowej, członek plenum KRH.



JOZEFA ZDEBSKA: Pracuje w Hutniczym Przedsiębiorstwie Remontowym jako samodzielny referent ds. społecznych. Ma ukończone technikum i policealne studium zawodowe. Bezpartyjna. Członek Komisji Zakładowej.

MARIAN ŻAK: Urodził się w 1925 roku. Od 1980 jest rencistą, przed przejściem na rentę pracował jako mistrz w HIL. Bezpartyjny. Członek ZBoWiD-u. Jest przewodniczącym Komisji Emerytów i Rencistów w HIL.



TADEUSZ DZIUBA: Ur. w 1937 roku. Pracuje w Walcowni Gorącej Blach jako elektryk utrzymania ruchu. Z wykształcenia jest technikiem elektrykiem. Członek PZPR od 1971 roku. Jest przewodniczącym Komisji Wydziałowej.



MIECZYSLAW GIL: Ur. w 1944 roku. Pracuje w redakcji „Głosu Nowej Huty” RSW „Prasa” jako dziennikarz. Z zawodu technik obróbki plastycznej metali, wykształcenie niepełne wyższe. Członek PZPR do marca br. Przewodniczący MKZ-tu „Małopolska”, przewodniczący KRH HIL.



JAN HABEREK: Ur. w 1945 roku. Pracuje w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych jako elektryk utrzymania ruchu. Z wykształcenia technik-elektryk. Członek PZPR od 1965 r. Jest członkiem Komisji Zakładowej ZO, jest członkiem KRH.



ANDRZEJ HUDASZEK: Ur. w 1944 roku. Pracuje w Walcowni Drobnej jako piecowy. Ma wykształcenie zawodowe. Bezpartyjny. Jest członkiem Prezydium KRH.



ANTONI KALICKI: Ur. w 1931 roku. Pracuje w PKP Nowa Huta jako starszy nauczyciel. Ma wykształcenie podstawowe. Bezpartyjny. Nie pełni żadnych funkcji społecznych i związkowych.



EDWARD NOWAK: Ur. w 1950 roku, pracuje w Walcowni Zgniatacz jako starszy mistrz. Jest inżynierem-elektrykiem. Członek PZPR od 1971 roku. Jest członkiem KRH. Jest także przewodniczącym Komitetu Założycielskiego Rady Pracowniczej HIL.



STANISŁAW MIELEŃ: Urodził się w 1948 roku. Pracuje w Aglomerowni — 1 Huty im. Lenina jako elektryk. Bezpartyjny. Jest przewodniczącym Komisji Wydziałowej.



ZBIGNIEW LEWICKI: Ur. w 1951 roku. Pracuje w Budostalu-3 jako inżynier-mechanik. Bezpartyjny. Jest przewodniczącym Komisji Zakładowej.



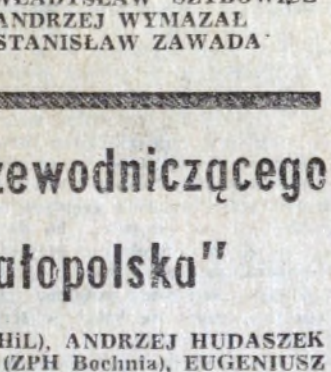
HENRYK WARTALSKI: Ur. w 1930 roku. Pracuje w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych jako dyspozytor zakładu. Z wykształcenia technik-ekonomista. Członek PZPR od 1951 roku, wcześniej aktywista ZMP. Były wiceprzewodniczący KRH, członek plenum KRH i przewodniczący Komisji Zakładowej ZMO.



STANISŁAW PODSIADŁO: Urodził się w 1950 roku, pracuje jako technik-mechanik w Budostalu — 9. Bezpartyjny. Jest przewodniczącym Komisji Zakładowej.



WŁADYSŁAW HARDEK
JAN KARPIŃCZYK
JACEK MAKOWICZ
JERZY MOHL



WŁADYSŁAW SZYBOWICZ
ANDRZEJ WYMAZAŁ
STANISŁAW ZAWADA

Kandydaci na przewodniczącego MKZ-tu „Małopolska”

WŁADYSŁAW HARDEK (HIL), ANDRZEJ HUDASZEK (HIL), STEFAN JURCZAK (ZPH Bochnia), EUGENIUSZ MICHAŁSKI (Budostal-1), STANISŁAW ZAWADA (HIL).

Ponadto z ZPH w Bochni Jurczak do Zarządu Regionalnego, Eugeniusz Oleksinski do zarządu Regionalnego, Jerzy Orzel — do — pracownicy HIL: Stefan Jurczak do Zarządu Regionalnego.

Kandydaci do Regionalnej Komisji Rewizyjnej



ROMAN KRZYWÓN: Ur. w 1947 roku. Pracuje w Zakładach Przemysłu Tytoniowego jako specjalista ds. pracowniczych. Z wykształcenia magister praw. Bezpartyjny. Pełni funkcję wiceprzew. Komisji Zakładowej.



ANNA NIEMCZYK: Pracuje w WSS „Społem” jako księgowa. Z wykształcenia jest technikiem-handlowcem. Bezpartyjna. Jest przewodniczącą Komisji Zakładowej.

SZTANDAR I IMIĘ JANA MATEJKI DLA ZESPOŁU SZKÓŁ ODZIEŻOWYCH

Dzień 17 czerwca bieżącego roku, na zawsze wejdzie do kronik Zespołu Szkół Odzieżowych Nr 2 w Krakowie-Nowej Hucie, jako jeden z ważniejszych, w obchodzonego w tym roku, 35-lecia Szkoły. W dniu tym nadano Szkole Imię Jana Matejki, oraz wręczono Sztandar.

Wybór na patrona Szkoły znakomitego malarza i wielkiego Polaka, uzasadnił w swoim wystąpieniu dyrektor mgr Stanisław Mackiewicz. Oświadczył on, że Jan Matejko jako wierny odtwórca strojów historycznych, przyczynił się do poznania prze-

szłości naszego stroju narodowego, był pierwszym twórcą albumu polskich strojów — jego pracowitość, dokładność i rzetelność, będzie więc najlepszym wzorem dla młodzieży uczącej się kroju.

W szkolnej uroczystości, która odbyła się w Teatrze Ludowym, uczestniczyli przedstawiciele: Kuratorium Oświaty i Wychowania, Komitetu Dzielnicowego, a także Zakładu Opiekuńczego i równocześnie fundatora (wraz z Komitetem Rodzicielskim) Sztandaru — Zakładem tym jest krakowska „Vistula”. Były obecne również poczty sztandarowe i delegacje szkół dzielnic, emeryci, oraz Komitet Rodzicielski.

W czasie uroczystości, zasłużona, długoletnia nauczycielka mgr Joanna Michalska otrzymała z rąk kuratora Oświaty i Wychowania mgr Zdzisława Marskiego Medal Komisji Edukacji Narodowej.

Dyrektor Szkoły, mgr S. Mackiewicz, został wyróżniony Złotą Odznaką za pracę społeczną dla m. Krakowa. Po złożeniu ślubowania, delegacje

młodzieży udały się z wiankami kwiatów na miejsce związane z życiem J. Matejki

A. KOGUS



UCZYĆ I WYCHOWYWAĆ

Dobiegł końca kolejny plebiscyt o miano „Mistrza-nauczyciela i wychowawcy młodzieży”. Na spotkaniu podsumowującym rezultaty tegorocznej akcji 51 osób uhonorowano dyplomami i skromnymi nagrodami pieniężnymi. 17 laureatów może przy tym poszczycić się tytułem „zasłużonego mistrza-nauczyciela...”

Kilku nagrodzonych przedstawicieli średniego dozoru zapytałem jak rozumieją swoją nauczycielską rolę? Czy ich zdaniem mistrz jest osobą kompetentną do wychowywania młodzieży?

HENRYK PABIAN, mistrz ciągu walcowniczego Walcowni Slabing.

— Przez moją brygadę przewinęło się wielu młodych ludzi. Z każdym starałem się porozmawiać, zachęcić do pracy. Trudno mistrzowi wychować już w jakimś sposób ukształtowanego 18—19 latka, ale często trzeba mu po prostu pomóc. Kiedyś trafił do mnie młodzieniec bardzo zdolny lecz mało dyscyplinowany, Bumelant. Kilka razy podarowałem mu wykroczenia stosując własne środki wychowawcze np. całonocne zamiatanie hall. Poskutkowało. Człowiek ten diametralnie się zmienił, ustakował i później był mi nawet wdzięczny za moje niekonwencjonalne metody.



Inż. ADAM MARCINEK, mistrz utrzymania ruchu, również ze Slabinga.

— Oczywiście, że zakład pracy odgrywa i powinien odgrywać znaczącą rolę w kształtowaniu postaw młodzieży. Osobliwie szczególną uwagę zwracam na wychowanie zawodowe. Są ludzie niechętnie dzielący się swym doświadczeniem z nowicjusami. Ja tajemnic nie mam. Wszystkie to, co wiem, co umiem staram się przekazać młodym. Tworzymy jedną rodzinę. Ludzie zwierają się ze swoich kłopotów, proszą o radę. Pomagam jak potrafię.

ADAM MIGAS, mistrz warsztatu mechanicznego spiekalni S-1 Zakładu Wielkopięcowego.

Szczególnie ważne jest postępowanie mistrza w stosunku do młodego pracownika w początkowym okresie jego adaptacji w zakładzie pracy zwłaszcza w specyficznym środowisku huty. Doświadczenia nabyte w momencie startu zawodowego młodych ludzi kształtują ich charakter, wpływają na społeczną przydatność. Mistrz stał się często przed dylematem: czy pozwolić młodzieży na odrobinkę swobody czy od razu narzucić jąrmo ciężkiej roboty? Jestem zwolennikiem liberalnego traktowania drobnych wykroczeń. To w przyszłości pożytycznie procentuje, a od właściwego przygotowania ludzi zależy przecież efekty mojej pracy! (ar)

Projekt przekazania nowohuckiego Klubu Młodych w samodzielne władanie ZF ZSMP budzi nadal gorące kontrowersje ba, wręcz rozpała namiętności. Opublikowany przeze mnie w GNH (nr 24) artykuł pt. „Tamieć wokół Klubu Młodych”, notabene tekst, którego zadaniem nie było sugerowanie merytorycznych rozstrzygnięć lecz jedynie prezentacja faktów, argumentów adwersarzy i próba odzwierciedlenia nastrojów towarzyszących przetargom, wywołał spory rezonans.

T. Freisler, mieszkaniec Hotelu HiL nr 5 w liście skierowanym do redakcji pisze:

(...)Jestem długoletnim mieszkańcem hoteli robotniczych i ostatnio częstym bywalcem Klubu Młodych — ostatnio, bo dawniej nie było tam po co przychodzić, jedynymi atrakcjami były wówczas dyskoteki.

(...)Dzięki Klubowi mogłem uczestniczyć w wielu imprezach na które w Krakowie trudno byłoby mi się dostać.

(...)Dziwię się, że teraz, kiedy nareszcie w tym Klubie zaczęło się coś pożytecznego dzieć znów mówi się o jakichś zmianach.

Głos w dyskusji zabrała również p. Daniela Nowak:

(...)Z mojego punktu widzenia placówki DKK nie powinny działać pod żadnym patronatem, stać je na pełną, swobodną, osobistą działalność.

(...)Jestem stałym bywalcem Klubu Młodych, do którego przyciągają mnie różnorodne, interesujące, na wysokim poziomie imprezy.

(...)Dla mnie wniosek jest jeden — poparty codzienną obserwacją — nie Klub Młodych utrudnia życie ZSMP, ale ZSMP hamuje swoją działalnością rozwój Klubu(...). Jeżeli ZSMP czuje rzeczywistą potrzebę i pragnie wyjść z działalności „naprzeciw potrzebom robotniczego środowiska” — niechaj działa w otwartych świat-

liach hotelowych. Nie także nie leży na przeszkodzie, by własną działalność połączyć z działalnością Pamy. (...)Trudno, by dyr. Szymońska oddała cały dorobek w inne ręce. Zbyt łatwa byłaby to sprawa dla ZSMP.

Inne wypowiedzi nie przejawiały tak jednoznacznych sympatii. Przytaczam te, z względu na ich szczerą, zapewne, emocjonalny charakter

Opinie wyrażone w przytoczonych we fragmentach listach i licznych rozmowach zobligowały mnie do kontynuowania tematu. Nie zamierzam na nowo roztrząsać mowywacji, cytować argumentów. Problem Klubu jest trudny i nie rokuję nadziei na zadowalające wszystkich, w pełni sprawiedliwe rozwiązanie. ZSMP-owska organizacja Kombinatowi zasługuje z racji rangi i liczebności na całkowicie własny klub. Życie chce, że obiektem znakomicie nadającym się na ten cel jest budynek na os. Młodości 1. ZF nie ukrywa, iż zależy mu głównie na uzyskaniu bazy lokalowej do prowadzenia samodzielnej działalności statutowej, politycznej, kulturalnej i rozrywkowej. Klub to jednak — jak piszą pracownicy KM w swym oświadczeniu — nie tylko gmach i sale, to przede wszystkim ludzie, atmosfera, praca. Organizacyjne burze, zmiany mecenasów nie sprzyjają kulturze. Nie inaczej będzie zapewne i w przypadku realizacji planów ZSMP. Sek w tym, by przejść przez zamieszanie z minimalnymi stratami. Czy to się uda?

Sprawą zasadniczej wagi jest, moim zdaniem, los działających w Klubie sekcji zain-

GŁOS MŁODYCH

GM

Mówi Jerzy Jaskiernia:

Nie jestem wodzem

Rola reportera relacjonującego wystąpienia przewodniczącego ZG ZSMP JERZEGO JASKIERNI jest ułatwiona. Dysponując magnetofonem wystarczy spisać z taśmy co o danej wypowiedzi i... tekst gotowy. Interwencja redakcyjna ogranicza się, co najwyżej do interpunkcji. J. Jaskiernia nie od ułcis zaany jest z jasnych, wyraźnie określonych poglądów, które potrafi precyzyjnie, komunikatywnie i interesująco przekazać. Przewodniczący ZG przebywał ostatnio po raz kolejny na terenie Kombnatu. w Klubie Młodych spotkał się z hutniczą młodzieżą. Zgodnie z posiawaną na wstępie tezą rezyguje z koment. arza przytaczając jedynie kilka opinii dr Jaskierni.

● O pozajzdowych echach: — Ostatnio odwiedziłem kilka środowisk robotniczych, wojskowych i wiejskich. Z rozsnów wynika, że Zjazd ZSMP został przyjęty z zadowolaniem. Wykazał bowiem, iż chcemy być i działać choć będziemy inni.

Były próby zdezawuowania organizacji w oczach społeczeństwa, próby obciążenia Związku odpowiedzialnością za nierozwiązanie szeregu spraw socjalno-bytowych. Przykładowo pytamy administrację co z budownictwem

mieszkaniovym i spotykamy się z repliką — a co ZSMP zrobiło w tej sprawie? Klasyczna psychologia i stawianie problemów na głowie. Niechętny częstokroć stosunek do organizacji nie zaszkodził nam, wręcz przeciwnie — pomógł. Tak już bywa, że gdy się kogoś gani i szykuje on na popularności.

● O Komitecie d/s Młodzieży: — Postawiliśmy w tej kwestii formalny wniosek i... cisza! Obserwujemy grę na zwłokę: „oczywiście, zobaczymy, już zaraz uzgodnimy, a co na to inne organizacje młodzieżowe?” Wywieramy siłą presję. Co jeszcze możemy zrobić? Napisać samodzielnie uchwałę Rady Ministrów?

● O mnogości organizacji młodzieżowych i problemach współpracy: — Jedność to większa siła przebiecia. Podzieleni będziemy słabsi. Rozbicie ruchu młodzieżowego jest jednak od lat faktem. Legendę o integracji młodego pokolenia tworzą na siłę. Listkiem figowym usiłującym ukryć prawdę była Federacja.

Zawsze byłem zwolennikiem współpracy organizacji młodzieżowych, ale nie za wszelką cenę. Nie będziemy się nikomu rzucać na szyję. Podstawą natiomiat współpracy

teresaowań, grup zasiadających, przynych i z określonym dorobkiem. Uczestniczyłem w zebraniu Amatorskiego Klubu Filmowego. Członkowie AKF w dyskusji, której temperatury bliskiej punktowi wrzenia papier nie zdołał odjąć, wyrażali obawy o swą przyszłość: Co się stanie z nami, gdy w KM rozgości się ZSMP? Podobne pytanie dręczy zapewne również członków z innych sekcji,

ale w przypadku AKF sprawa jest szczególnie trudna i drażliwa ze względu na długoletnie tradycje (tu „wyklui” się m. in. talent K. Zanussiego!), wybitne osiągnięcia, a jednocześnie wysokie koszty tej bądź co bądź elitarniej działalności. Na razie obie zaangażowane w sporze o Klub strony werbalnie wyrażają swe zainteresowanie dalszym istnieniem wszystkich sekcji, ale ZF nie zajął jeszcze jednoznacznej, i szczegółowego stanowiska. Gospodarz placówki (w przypadku realizacji planów ZSMP) pozostawi prawdopodobnie sekcjom możliwość wyboru: albo zdecydują się działać w nowej strukturze, albo... No właśnie, nie znamy kształtu jaki ZF zamierza nadać grupom zainteresowań. Podejrzewam, że dobrowolnemu stowarzyszeniu twórczemu jakim jest AKF, obojętny jest sżyld, pod którym oficjalnie występuje. Istotne jest natomiast zapewnienie swobody programowej i podstaw lokalowo-sprzętowo-materiałowych pracy. Gdy klamka zapadnie, tzw. bazą dysponować będzie młodzieżowa organizacja. Czy AKF zdoła zachować niezależność wobec sponsora posiadającego określone potrzeby propagandowe i trzymającego

merytoryczną. Nie może ona polegać na rewindykacyjnym prz. argach, pokrzykiwaniach: oddajcie samochody, budynki. To jest rozbijać! Najpierw trzeba mieć program, członków, a potem żądać rzeczy.

Denerwujące jest stawianie (w imię demokracji oczywiście) ZSMP w jednym szeregu z innymi organizacjami. Nie bierze się pod uwagę liczebności, zasięgu, rangi Związku. Rowność nie oznacza przecież, że 2 równa się 100. Sugeruje się np. że na wsi istnieje tylko ZMW. Skoro, jak twierdzą niektórzy, młodzieży wiejskiej stała się w roku 1976 krzywda, to dlaczego teraz nasi członkowie nie przeszli masowo do ZMW? Każda organizacja musi zająć właściwe miejsce w szyku i działać! Mamy przecież wspólny cel.

● O sytuacji w kraju: — Moim zdaniem sytuacja w Polsce jest dramatyczna. Upada autorytet władzy, brakuje jasnych decyzji. Nauczycieli się dobrze negocjować, gorzej jest z realizacją. Kraj przypomina wózek ciągnięty przez 100 ludzi w 100 różnych kierunkach. Fetyszyzuje się nadzieje związane z IX Zjazdem partii. Musimy zdać sobie wreszcie sprawę, że nie zmieni on diametralnie biegu wydarzeń.

Pytanie z sal: — Czy organizacja młodzieżowa potrzebuje wodza? Czy czujemy, że spełniasz te rolę?

Streszczenie odpowiedzi — w tytule. (ar)

POZDROWIENIA OD KOLONISTÓW Z RYTRA

Na pięknie, ręcznie wykonanym kartoniku, otrzymany od kolonistów „Wesołego Małsteczka” w Rytrze — miły list. Dowiadujemy się z niego, że jedynym zmartwieniem dzieci jest fakt, iż kolonia trwa tak krótko, bo tylko trzy tygodnie. Wypoczynek rozpoczął się wesołą zabawą przy ognisku. Koloniści zwiedzają Ziemię Sadecką, oglądają filmy, przygotowują zgaduj-zgadulę. Uczestniczyli w spotkaniach z radnym i gajowym, na których dowiedzieli się o ciekawych rzeczach o historii Rytra i związanym z nim anegdotach. Zorganizowano wielki turniej gier i zabaw sportowych. Dla dzieci organizowane są również dyskoteki, dzień sprawności obronnej, biesiada kolonijnych recytatorów. Na zakończenie listu koloniści z Rytra serdecznie dziękują kierownicze, wychowawcom, pracownikom służby zdrowia, szefowej kuchni i całemu jej personelowi, który również bardzo się stara, aby dzieci były zadowolone i dobrze odpoczęły. A dla Redakcji koloniści zającają serdeczne pozdrowienia...

Dziękujemy za nic, jak również za interesującą informację o atrakcyjnej kolonii. Zyczymy dużo słońca i miłej zabawy — do końca turnusu!

REDAKCJA GNH

AKTUALNOŚCI

20. 06. odbyła się Konferencja Programowo-Wyborcza ZZ ZSMP w HPR — 3 z udziałem m. in. przewodniczącego ZG J. Jaskierni. Nowym przewodniczącym w drugiej turze tajnego głosowania wybrano Jacka Opryska. W trakcie obrad wręczono odznaczenia organizacjom. Brązowe odznaczenie im. Janka Krasickiego otrzymała U. Halastra, za zasługi dla ZSMP szczebla centralnego

go wyróżniono T. Blaszczyka, a szczebla wojewódzkiego, przew. KZ NSZZ „Solidarność” — J. Kalisza.

Przewodniczący ZZ ZSMP spotkali się z posłem na Sejm St. Baranikiem. Poruszono problemy ustaw o przedsiębiorstwie, o zaopatrzeniu emerytalnym i kwestię reformy gospodarczej oraz planowanej reorganizacji ministerstw. (ar)

SOBOTA program I 9.05 Kino teleferii. 9.30 „Magazyn lotniczy”. 10.10 „Człowiek, ziemia, kosmos”. 10.45 „Magazyn pana Manna”. 11.30 „Co słychać w Polsce?”. 12.30 „Moł rodzicie się rozwodzą” — film fab. prod. pol. 14.20 „Co to jest?” — teletur-niej. 14.40 Kalendarz kina ek. 15.10 Gdzie pszczołki Mai. 15.55 „Plesz”. 17.25 Dziennik. 17.45 „Wifon przedstawia” 18.15 „Monitor sejmowy” 18.50 Dobranoc. 19.00 Program — Jana Pietrzaka. 19.30 Dziennik. 20.09 „Ulise San Francisco” — film amer. 20.50 Rozmowa dnia. 21.50 Festiwal piosenek w Opolu. 22.35 Dziennik. 22.35 Festiwal piosenek w Opolu. 23.35 Studio Sport. 23.50 „Przestępstwo prawie doskonałe” — komedia krym. RFN.

program II 15.05 „Klub Jazzowy Studia Gama”. 15.35 „Pol-

PROGRAM TELEWIZJI

liana Tuwima. 16.45 Rozmowa z Jerzym Andrzejewskim. 17.30 Rep film. 18.00 Studio sport. 19.00 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.00 „Buddenbrookowie”. 21.15 Festiwal Opole 81 — „koncert laureatów”. 22.15 Sport. 22.40 Festiwal piosenki Opole.

program II 11.25 „Z dziejów morskigo ceremoniału” 11.55 Morostaw Krlaa „W agonii”. 13.20 „Sztuka w twoim domu” (I). 13.40 „Baje czarodzieja” — franc. film dla dzieci. 14.40 „Wronom, słowikom i sobie.” 15.00 „Ziemia odrodzona” — serial radz. 15.55 „Szlaki kultury polskiej”. 16.20 „Czym skorupka za młodu...” 16.50 „Standar ojczyzny mojej” 17.20

program II 17.25 język rosyjski, francuski i angielski. 19.00 Kronika. 20.00 Wieczór Indyjski. 21.30 24 godziny.

WTOREK program I 9.00 Kino teleferii. 17.00 Dziennik. 17.30 PKF. 17.40 „Interstudio”. 18.10 Telewizja młodych 18.50 Dobranoc. 19.00 „Camerata”. 19.30 Dziennik. 20.15 „Morze obieca-” dramat prod franc. 21.45 Program public. 22.45 Dziennik. 23.00 Proscenium.

program II 19.00 Kronika. 20.00 „Sagi rodzinne” 20.30 Wtorek melomana. 21.30 24 godziny. 21.45 „Drzemiece tony” szwedzki dramat obycz.

SRODA program I 9.00 Kino teleferii. 17.00 Dziennik. 17.30 „Beduini z doliny Rammu” — film dok. prod. RFN. 18.29 „Magazyn motoryzacyjny”. 18.35

Losowanie małego lotka i ekspres lotka. 18.50. Eobranoc. 19.00 „Wyspy Hiszpanii”. 19.30 Dziennik. 20.00 „Karol Marks” (2) 21.10 Program public. 22.10 Festiwal Moniuszkowski w Kudow- 23.10 Dziennik.

program II 19.00 Kronika. 20.00 Kosmos. 21.30 24 godzina 21.30 Kosmos.

CZWARTEK program I 9.00 Kino teleferii. 17.00 Dziennik. 17.30 „Informator turystyczny”. 17.45 „Próby”. 18.15 „Życie i walka” — wojsk. pr. hist. 18.50 Dobranoc. 19.00 „Sonda”. 19.30 Dziennik. 20.15 „Aniolki Charliego”. 21.10 Program public. 22.10 „Pegaz”. 23.00 Dziennik.

program II 19.00 Kronika. 20.00 Nurt. 21.30 24 godziny. 21.40 „Klub przyjaciół”

HUMOR I SATYRA

W OPOLU — NA SMUTNO

Przewodniczący Rady Artystycznej Krajowego Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu, Jacek Korczakowski, tak oto wypowiedział się w tygodniku „Antena”:
„Szczytem nieporozumienia było, na ubiegłorocznym festiwalu piosenki „Od rana mam dobry humor”. Lansowanie zupełnie jednoznacznego hurra- optymizmu w sytuacji, gdy nam się w kraju wszystko walić zaczęło, należy chyba uznać za niewybaczalny błąd w sztuce, a nie wypadek przy pracy”.

W związku z tym na tegorocznym festiwalu grane będą (i śpiewane!) jedynie kantaty i chorały, których tematem będzie głównie kryzys gospodarczy i społeczny w Polsce. Bo jak w kraju dno, to wara ludziom od uśmiechu i optymizmu. A na marginesie chciałoby się dodać, że tych „niewybaczalnych błędów” było znacznie, znacznie więcej. I to nie tylko w sztuce ... estradowej. W sztuce życia także. (dr)



KATUSZE NAMIEŃNOŚCI

Nigdy nie stronilem od istot płci odmiennej. Przeciwnie, wesolymi igraszkami chętnie umilałem szarą monotonię życia. Cieszyłem się powodzeniem i korzystałem z tego. Uwodziłem, porzucałem i na nowo triumfalnie zdobywałem czerpiąc uciechę ze źródła perwersyjnej rozkoszy. Była to jednak tylko zabawa.

Ta kobieta stała się przekleństwem mego losu. Gdy pojawiła się na mej drodze ku szczęściu, zbagatelizowałem problem i spróbowałem (o naiwny!) wziąć przeszkołę w pierwszym ataku. Kilka ciepłych słów, promiennych uśmiechów, niejasne obietnice tym razem nie poskutkowały. Tak przystąpiłem do nieodpartej siły mego osobistego czaru. Niezrażony przystąpiłem do kampanii kwiacianej, ale nieznaną z niezmiennym chłodem odrzuciła wspaniałe wiązanki aromatycznych róż i słodkie bukietki pełnych chabrów. Powracałem zrozpaczony do pustych ścian mieszkania, by nazajutrz z uporem maniaka znów szturmować niedostępny szczyt. Wciąż na próżno. Barwny miraż perspektyw zamorskich podróży rozwił się w zetknięciu z murem jej kamiennego milczenia. Odpowiedzią na propozycje wspólnych wояży seledynowym mirafiorem było jedynie niechętnie wruszenie ramionami. Szalalem. Posągowa obojętność rozpałała mnie do białości. Wiedziałem jedno: muszę, po prostu muszę wkraść się w łaski tej kobiety! Wreszcie zagrałem va banque. Jeszcze raz przekroczyłem dobrze znane progi.

— To dla pani — Rzuciłem pod jej stopy kosztowne eleganckie futro — W zamian nie żądam wiele. Proszę tylko o jedną informację: kiedy wasz sklep otrzyma komplet meblowy „kopernik”? Pasuje jak ulał do mojego M-4 — wyszedłem dławiony wzruszeniem.
Ekspedientka oddarzyła mnie zdumionym fiołkowym spojrzeniem a na jej ustach zakwitł wreszcie lekki aprobujący uśmiech. Zwyciężyłem. (ar)

GLEBOKA SPOSTRZEGAWCZOŚĆ

Na rzetelnej uczciwości leżą nasze możliwości

PRZODOWNICTWO

Z medalami na piersi byliśmy naj... pierwi

ZIEMSKIE SPROSTOWANIE

Nie święci garnki lepia i biedę klepia

STANOWISKO DO ZAPAMIĘTANIA

Społeczne stateczne nie wieczne

IDEOLOGICZNA ZGODNOŚĆ

Bądźmy zgodni co do tego że na pracę — stać każdego

DANIELA NOWAK

Fraszki

NIEFORTUNNY PRZYPADEK

Na skutek kariery oślepi nieboraczek teraz pędzi żywot wśród własnych wypażeń

ZASŁUŻONA KARA

Przy prostowaniu kręgosłupa pękła mu ...

SILA WYŻSZA

Zawsze się mjeścił w telewizorze teraz ... nie może

DO POZŁOTY

Wielkie głowy lecz rozumu do połowy

WĄTPLIWA RACJA

Nie zawsze racje ma swoje ten — kto idzie przebojem



To ogłoszenie przyjął IV Komisariat (M) w Nowej Hucie. Wiesław M. twierdził, że został bestialsko pobity we własnym mieszkaniu. Pobity przez Józefa Cz.

O tym groźnym pobiciu świadczyła lekarska diagnoza utrzymująca, że Wiesław M. doznał złamania kości i łuku jarzmowego z następowym upośledzeniem otwierania ust przy mówieniu i jedzeniu. Z uwagi na fakt tej diagnozy jak też ze względu na to że czas leczenia poszkodowanego wyniósł więcej niż dni 7, całą sprawą zajął się prokurator. Wdrożone zostało śledztwo odstawiające specyficzne kulisy wzajemnych kontaktów Wiesława M. z jego żoną. I tym razem organa ścigania, a potem wymiar sprawiedliwości wnioskami musieli w zawile problemy niechęci do siebie ludzi kiedyś sobie bardzo bliskich.

Rozwód Wiesława M. z Marią M. został orzeczony, jednak byli małżonkowie nadal zamieszkiwali to samo — czyli wspólne — mieszkanie. Już sam fakt konieczności codziennych ale w tej sytuacji koniecznych przecież kontaktów byłego męża z jego żoną dawał znakomitą okazję do konfliktów, do uzewnętrzniania się wzajemnych animozji, a nawet nienawiści. Konflikty — a nazywając rzecz całą po imieniu — po prostu awantury między panem M. a panią M. wybuchaly nader systematycznie różna jednak była tylko

„sila” tych słownych potyczek. Raz była to wielka totalna awantura — innym razem awantura mniejsza, co nie znaczy ucale, że te mniejsze starcia nie powodowały eskalacji kolejnych, wrogich czynów.

Sytuację byłego małżeństwa M. pogarszało przekonanie Marii M., że teraz jako osoba po rozwodzie, a więc w pełni wol-

Kronika Sądowa

Dwóch panów

na, ma prawo do układania sobie osobistego życia tak, jak na to ma ochotę. Innego zdania był natomiast Wiesław M. i za tę odmienność poglądów przyszło mu zapłacić groźną — jak już wiemy — kontuzją.

Marię M. odwiedził Józef Cz. Te częste odwiedziny miały charakter wizerunkowo bardzo osobistych, intymnych nawet jeżeli uważać, że pan zostawał u pani na całą noc. Wiesław M. cierpiał z tego powodu i temu cierpieniu dziwić się raczej należy gdyż byłego męża nie powinno obchodzić co i z kim robi jego żona. Wiesława M. obchodziło jednak i dlatego krytycznego dnia wypadki potoczyły się tak a nie inaczej.

Wiesław M. wrócił do domu a przekonawszy się że była żona znowu gości u siebie Józefa Cz. wpadł po prostu w

NIESŁYCHANE

Jak usłyszeliśmy w Polskim Radiu, do przeglądów samochodowych trzeba się zgłosić z własnym olejem. Do kawiarni chodzimy z własnym cukrem. Wkrótce dojdzie do tego, że do domu schadzek będziemy chodzić z własną żoną. (d)

Żona telefonuje z czasów do męża pozostawionego w domu:
— Co słychać kochanie?
— Hm...
— Jak się miewa moja ukochana kotka?
— Zdechła.
— To straszne! Dlaczego jesteś taki niedelikatny? Trzeba było mi to powiedzieć stopniowo, subtelnie. Na przykład: O! siedzi na dachu, spadła i zabiła się!
— Zrozumiałeś?
— Tak.
— To teraz powiedz jak tam Mama...
— Mama? Siedzi na dachu.

złość. Teraz jak łatwo przewidzieć był już tylko krok do awantury. Wiesław M. awanturę rzeczywiście wywołał w trakcie której padło wiele brzydkich słów na temat postępowania Marii M. Ta ostatnia byłemu mężowi też nie było duża i antagonistyczne strony ubliżyły sobie ildle.

Józef Cz. początkowo nie utracił się do awantury, przyszedł jednak moment kiedy uznał, że Wiesław M. za dużo sobie pozwala i jak na obrońcę kobiecej czci przystało pan Cz. włączyć się do całej akcji. Poszkodowany utrzymywał potem że został brutalnie pobity przez agresora, agresor twierdził, że broniąc Marię M. popchnął jej byłego męża, ten nieszczęśliwie upadł i dlatego połamał sobie to i owo.

Sąd Rejonowy dla Dzielnicy Kraków — Nowa Huta, który rozpatrywał tę sprawę wyjaśnieniom oskarżonego nie dał wiary stając na stanowisku, że uraz poniesiony przez Wiesława M. nie mógł powstać z samego tylko popchnięcia. Jednocześnie sąd uwzględnił specyficzne okoliczności jakimi były m. in. wzajemne relacje między byłymi małżonkami, ich szczególny stopień powąszenia, przypadkowość działania Józefa Cz. i ogłaszając wyrok skazał Józefa Cz. na karę roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszaniem wykonania kary na okres lat 3 oraz 10 tys. zł grzywny. J. Hańderek

Co w tygodniu?

KINA

SWIT — godz. 15.45, 18, 20 — „Zandarm na emeryturze” prod. franc. od 12 lat.

SWIT mała sala — do 28 bm. godz. 15, 17, 19 „Sprawy osobiste” prod. jugosl. od 15 lat. Od 29 bm. godz. 13, 17.15, 19.30 „Tak szalona, że może zabić” prod. franc. od 15 lat.

SWIT — poranek dla dzieci — 28 bm. godz. 13.00 „Coral-gol na Dzikim Zachodzie”.

SWIATGWIŁD godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Saturn II” prod. radzieckiej, od 12 lat.

SWIATOWID poranek niedzielny 28 bm. godz. 13.00 „Krzyżacy” prod. polskiej, b.o.

SWIATOWID mała sala od 26 do 28 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.15 „Idealna para” prod. USA, od 15 lat, od 1 do 2 lipca godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Szansa” prod. polskiej, od 15 lat, od 3 do 5 lipca br. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Rocky II” prod. USA, od 15 lat.

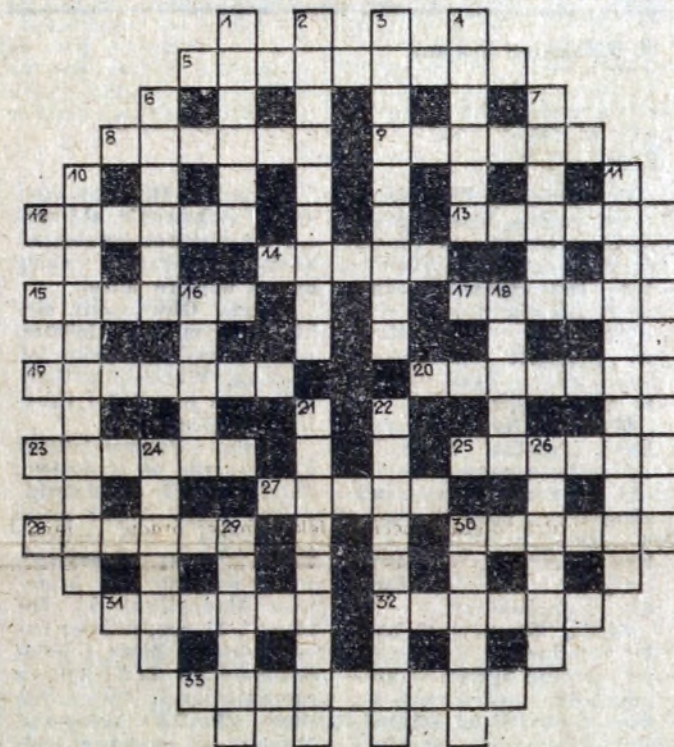
TEATR LUDOWY

26 bm. godz. 11 — „Kot w butach”, 27 bm. Scena „Nurt” — premiera sztuki „Zamiana” (godz. 19.15). 28 bm. o tej samej godzinie — „Zamiana”. Od 29 czerwca do 9 września — przerwa urlopową.

Młodzieżowy Dom Kultury im. J. Korczaka — os. Zgody 13

29 bm. godz. 9.00 — Spartakiada Międzykolejowa — zgłoszenia w sekcji sportu, sala 21. 1—2 lipca godz. 16.00 — Festiwal Piosenki Kolonijnej (przesłuchania i koncert laureatów). Zgłoszenia w dziale imprez, sala 12, tel. 433—19.

KRZYŻÓWKA



Poziome: 5. inicjator powstania Legionów Polskich w I wojnie świat., 8. mocne piwo ciemne, 9. apel do społeczeństwa, manifest, 12. mały dwukolowy wózek, 13. kawony, 14. mają prawie 1/4 część ludności świata, 15. urządzenie do wzbogacania mieszanki, 17. wytłoczony z nasion oliwowych, 19. kot z nim „lata”, 21. odwarza dzwięki z piły, 23. zajac, 25. ryba słodkowodna, 27. są w kartece pogotowia ratunkowego, 28. miał je Zagłoba, 30. Fiat 126 p, 31. na królewskiej głowie (wspak), 32. rasa psa, 33. szerokie bufiaste spodnie.

Pionowo: 1. np. na motyle, 2. port w delcie Wołgi, 3. zaskarżenie decyzji, 4. ryba (raczej ryoka) słodkowodna z karpiołowatych, 6. pas pograniczny; łańcuch posterunków, 7. ciasto z bakalią, 10. wychodzi 12 razy w roku, 11. ma 61 pola, 16. imię żeńskie, 18. kwiat jesienny, 21. np. Gall Anonim, 22. sforsowanie rzeki, 24. imię męskie, 26. marka naszego odkurzacza, 29. zniewaga, obelżywe wyrażenie się o kims, 30. egzamin dojrzałości.

Wśród czytelników, którzy do dnia 2 lipca nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI z nr 25

Poziome: 5. entomolog, 8. korona, 9. koszyk, 12. kurtka, 13. Akcjum, 14. kolia, 15. Skarga, 17. granit, 19. śledzie, 20. maksyma, 23. stojak, 25. storno, 27. skała, 28. preria, 30. szlaks, 31. muszka, 32. elegia, 33. pleonazm.

Pionowo: 1. Angola, 2. komandosi, 3. korkociąg, 4. Polska, 6. kostur, 7. dykca, 10. muskulatura, 11. numizmatyka, 16. gąźda, 18. rekin, 21. dekorator, 22. aglomerat, 24. jarmuż, 26. rolnik, 29. Anzelm, 30. szełma.

Nagrody książkowe za rozwiązanie krzyżówki z nr 24 wylosowali:

1. Ryszard Liszka, ul. Lelewela 16/3, 30-103 Kraków; 2. Wilhelm Cepurki, os. Bohaterów Września 7/27, 31-011 Kraków; 3. R. Wronka, ul. Litewska 20/28, Kraków.

Uwaga nagrody wysyłamy pocztą.

CO NOWEGO W BIBLIOTECE TECHNICZNEJ?

Jan MALCUŻYŃSKI, K. PIAŁECKI — „ALGOL 68” także metodami ich projektowania. S. GASS — „PROGRAMOWANIE LINIOWE” dla elektroników, dla programistów dla pracowników ośrodków programowania. Dla studentów wyższych szkół technicznych językami programowania, a nych.

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon Redakcji 428 99 lub przez centralę Huty im. Lenina 446-66 498-66 195 00 wew 55 61 Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S” pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne, RSW Prasa-Książka-Ruch — Kraków.



Business za 300.000 zł

Pieniądze leżą na ulicy i tylko się schylić i brać. W minionym tygodniu szanse podniesienia sporej gotówki wykrystalizował KS Hutnik i w ciągu dwóch wieczorów wpadło do klubowej kasy blisko 300 tys. złotych. Cały wysiłek pracowników klubu sprowadził się do sprowadzenia do hali Hutnika Jana Pietrzaka i zorganizowania czterech występów. Reszta była śmiechem i businesssem. Nie da się ukryć, że jest to wesoły i pożyteczny sposób wspomagania klubowej kasy. Dochód przeznaczony zostanie na utrzymanie obiektów sportowych, zarówno tych dla sportu masowego jak i wyczynowego. Działający przy Hutniku 3 osobowy Zespół Reklamy i Organizacji Imprez planuje kolejne atrakcje. Po wakacyjnej przerwie w hali Hutnika w „Salonie Satyryków” spotkają się Pietrzak, Fedorowicz, Kofta, Łaskowik, Smoleń Zębata i inni. Następnymi gośćmi będą Izabela Trojanowska z Budką Suflera i Jan Wojdak z Wawelami.

BRĄZ WANDY

W drużynowych mistrzostwach Polski w tenisie stołowym juniorów brązowy medal zdobyła Wanda Kraków. W kategorii juniorów młodszych krakowianie zajęli 4 miejsce.

Z dalekiego kraju...

Notatnik championa

Poniedziałek. Za tydzień mecz sezonu. Dzisiaj przeszedłem badania w tunelu aerodynamicznym. Profesor jest niezadowolony, mam jak się okazuje zbyt odstające uszy i to „obniża prędkość startową w fazie alfa”. Psiakrew, co to znaczy: faza alfa?

Wtorek. Normalny naukowy trening. Rano 100 woleji lewą nogą, w południe szkolenie teoretyczne: „Balistyka strzału plasowanego przy słabym wietrze pld-zach.”, wieczorem tradycyjna dawka sterydów i anabolików.

Środa. Wrócił szef banku informacji. Fotografował trening rywali w promieniach podczerwonych. Docent określił na tej podstawie kondycję przeciwników.

Czwartek. Mieliśmy ćwiczyć główkowanie, ale zepsuł się elektroencefalograf. Samolot dostarczy nowy aparat dopiero jutro.

Piątek. Obwieszony elektronicznymi czujnikami wyglądałem na boisku jak choinka. Wreszcie potknąłem się o przewód i runąłem jak długi.

Sobota. Rozmawialiśmy z dyżurnym psychologiem. Pytał o lęki w dzieciństwie. Jutro wielki mecz.

Niedziela. Przegraliśmy 2:0. Wczoraj wieczorem wpadł do mnie nasz bramkarz. Skoczyliśmy do „Zodiaku”. 13 piw, później parę godzin z Ziułą i pojechaliliśmy do ich prezesa sprzedać mecz. Optymalną cenę określił komputer. Niech żyją naukowe podstawy sportu! (ar)

TO SEKCJA KOSZYKÓWKI PRZESIE DORABIA NA DOŻYWIANIE.



K. RATAJEWSKI 81

TURYSTYKA I REKREACJA

KTO POWINIEN KORZYSTAĆ Z WYCIEZEK W PIERWSZEJ KOLEJNOŚCI?

Oczywiście nie tak łatwo odpowiedzieć na to pytanie, sprawa jest bowiem złożona. O priorytetach, jeżeli uznać ich zasadność, mówi niemało specjalna uchwała Zarządu Oddziału PTTK Kombinatu HIL. Oto kilka jej ważniejszych postanowień. Zgodnie ze statutowym obowiązkiem PTTK preferowania wszelkich form turystyki kwalifikowanej i krajoznawstwa oraz w wyniku systematycznie malejących możliwości korzystania z transportu autobusowego Kombinatu do celów wypoczynku załogi, Zarząd Oddziału PTTK HIL w Kombinacie HIL postanawia:

■ zapewnić pierwszeństwo korzystania z autobusów Oddziału w dni ustawowo wolne od pracy (niedziele, święta i wolne soboty) klubom turystyki kwalifikowanej i komisjom

oddziałowym dla celów organizowania imprez i wycieczek oraz kołom PTTK dla organizacji wyjazdowych (zakładowych) rajdów i zlotów turystycznych.

■ wprowadzić tytułem próby w miesiącu sierpniu, w oparciu o pozostałe w tych dniach autobusy, organizację przez Oddział w sposób scentralizowany wycieczek dla pracowników Kombinatu i członków ich rodzin oraz podział miejsc na tych wycieczkach na poszczególne wydziały i komórki funkcyjne Kombinatu, proporcjonalnie do ilości pracowników zatrudnionych poza systemem cztero-brygadowym. Wykaz organizowanych centralnie wycieczek ogłoszony zostanie w „Głosie Nowej Huty”, a skierowania na nie rozprowadzać będą koła PTTK lub komisje wydziałowe NSZZ „Solidarność” w zależności od przyjętych w środowisku ustaleń. Opłaty za udział w wycieczkach, zróżnicowane dla członków PTTK i pozostałych osób, przyjmować będzie Biuro Oddziału PTTK.

Pracownicy zatrudnieni w ruchu cztero-brygadowym korzystać będą w robocze dni tygodnia z wycieczek organizowanych przez koła PTTK i związki zawodowe na dotychczasowych zasadach.

Wycieczki kilku lub jednodniowe, w dni ustawowo wolne od pracy m-ca sierpnia, z świadczeniami (noclegi, wyżywienie, przewodnictwo itp.) zamówionymi przed dniem 1 czerwca 1981 pozostają nadal aktualne.

Dla realizacji niniejszej uchwały:

Mimo świetnego finiszu piłkarze Hutnika nie dogonili Gwardii

DO SZCZĘŚCIA ZABRAKŁO I PUNKTU

W ostatnim meczu II ligi: HUTNIK — STAL ST. WOLA 3:0

Bramki: Stokłosa, Orzeł i Przybyłowski. Szybki, ciekawy mecz, efektowne bramki.

AŻ DRUDZY...

Niestety. Po pasyjnej rywalizacji Hutnik przegrał z Gwardią. Nie w bezpośrednich bojach, bo te dwukrotnie rozstrzygnięte na własną korzyść, ale w pozostałych 28 meczach. Krakowianom zabrakło 1 punktu, by w derbach walczyć nie z Cracovią, a z Wisłą. Bluzniłby jednak ten kto próbowałby się zrywać i grymasić. Duże brawa należą się piłkarzom Hutnika. Zarówno za drugie miejsce jak i za zwycięstwa nad silniejszymi rywalami. Ich finisz był imponujący. Bramki sypały się jak z rękawa, słupków i poprzeczek też nie oszczędzano. Wszystko by szło jak po maśle, gdyby nie pechowy mecz wyjazdowy ze Stalą Rzeszów. Hutnik poszedł na czołós. Nie było kunktatorskiej taktyki, że wystarczy tylko remis. I przegrał. Stal była jedynym zespołem,

który zabrał Hutnikowi aż 4 punkty. Drużynę to jednak nie załamało. Nadal z wiarą w awans srogie baty sprawiali kolejnym przeciwnikom. Ale Gwardia, starzy rutyniarze, też nie gubiła już punktów. Obiektywnie oceniając całe rozgrywki, trzeba jednak stwierdzić, że szanse awansu zaprzepaścił Hutnik w pierwszej rundzie. Tylko jak można było wówczas wszystko wygrać skoro aż 7 zawodników było kontuzjowanych?

Drugie miejsce jest i tak wynikiem ponad oczekiwania największych optymistów. I nie jest ono przypadkowe. Drużyna wypracowała ciekawy, indywidualny styl gry, co zresztą podkreśliło kilku bossów z piłkarskiego Parnasu. Ich gra pozwala wierzyć, że za rok Nowa Huta doczeka się drużyny w piłkarskiej ekstraklasie. Współautorami sukcesu są trenerzy Zenon Baran i Edward Gajewski, oraz nieliczne już grono działaczy z których najwięcej czasu poświęcał sekcji: Tadeusz Żelazny, Stanisław Koczoń, Jan Lenda, Adam Mirek, Stanisław Stój oraz gospodarz sekcji Józef Zubrowski.



Jan Stokłosa dwoma zwodami ośmieszyl obrońców, a potem z ponad 20 metrów huknął w samo okienko i Hutnik prowadził 1:0.



Kandydaci na beniaminka ekstraklasy AD 1982. Fot. WIESŁAW KSIĄŻEK

TABELA KOŃCOWA

1. Gwardia Warszawa	30	42	48-17
2. Hutnik Kraków	30	41	48-25
3. Polonia Bytom	30	36	38-23
4. Resovia Rzeszów	30	37	34-29
5. GKS Tychy	30	35	33-22
6. Stal Rzeszów	30	33	33-29
7. Błękitni Kielce	30	31	30-22
8. Stal Stalowa Wola	30	30	35-32
9. Górnik Knurów	30	28	30-35
10. Cracovia Kraków	30	28	34-36
11. Radomiak Radom	30	28	30-25
12. Broń Radom	30	25	29-39
13. Ursus Warszawa	30	25	32-45
14. Concordia Piotrków	30	22	36-45
15. Jagiellonia Białystok	30	20	22-55
16. Star Starachowice	30	17	21-52

Największe niespodzianki

Co było dla pana największą niespodzianką w minionym sezonie II ligowych rozgrywek piłkarskich? Odpowiadają:

I trener Hutnika Zenon Baran: Lepsza niż się spodziewałem gra kilku graczy i wyjątkowa, bo zupełnie bez kontuzji druga runda rozgrywek.

II trener Edward Gajewski: Tylko drugie miejsce. Uważam, że byliśmy najlepsi. Zabrakło nam tylko trochę szczęścia.

Kierownik sekcji Tadeusz Żelazny: Tak wysokie miejsce naszej drużyny. Nikt przed sezonem nie liczył, że wyjdziemy tak wysoko. Jeszcze przed rokiem walczyliśmy o utrzymanie.

Kierownik drużyny Stanisław Stój: Zwycięstwo Gwardii w Rzeszowie. Ktoś mógł przypuszczać, że Resovia, która miała szansę na awans przegra na własnym boisku.

CIEKAWOSTKI

Bramki dla Hutnika strzelili: Przybyłowski 5, Stokłosa i Tyrka po 1, Karaś 6, Sysło 5, Bargiel, Orzeł i Putek po 4, Kruszc 2 i Filosek 1.

W wewnątrzklubowej rywalizacji (oceniał trenerzy i działacze, słała i do 10 w każdym meczu) czołowe miejsca zajęli: Karaś 169 pkt, Sysło 167, Stokłosa 161, Kruszc 159, Kil 154, Wiącek 149, Putek 138, Orzeł 128. W pierwszej rundzie najlepszy był Karaś 84, w drugiej zdecydowanie wygrał Sysło 87.

We wszystkich 30 meczach grali: Karaś, Stokłosa i Wiącek. Po jednym meczu opuścili Kil i Kruszc. W całym rozgrywkach uczestniczyło 21 piłkarzy Hutnika.

Najlepszymi meczami były: mecz z Gwardią na wyjeździe wygrany 1:0 — 74 pkt. (suma punktów zdobytych przez wszystkich zawodników) i mecz ze Starem również na wyjeździe wygrany 3:1 — 72 pkt.

Najslabszymi były: mecz ze Stalą Rzeszów przegrany w Rzeszowie 2:5 — 28 pkt. i mecz wygrany u siebie z Ursusami 1:0 — 30 pkt.

Złote kartki otrzymali: Sysło 2, Kruszc, Orzeł i Stokłosa po 1.

Większość zawodników to wychowankowie Hutnika. Średnia wieku drużyny nie przekracza 23 lat.

Stanisław Kruszc jest rekordzistą wśród piłkarzy Hutnika. 26 letni zawodnik już od 14 (!) lat gra w drużynie z Suchych Stawów, w tym 9 lat w pierwszym zespole. Dotychczas rozegrał około 350 meczów występując na wszystkich poziomach. Jest zawodnikiem bardzo wszechstronnym, dobrze wyszkolonym technicznie, potrafiącym zarówno w trudnych sy-

Rekordzista

tuacjach strzelać bramki jak i ze stoickim spokojem powstrzymać szarżujących napastników.

SK komentuje: Co cesarskie cesarzowi trzeba oddać więc stwierdzam, że Gwardia miała zespół bardziej doświadczony i dlatego awansowała. Nam zabrakło jednego z punktów, które w pierwszej rundzie w głupi sposób roztrwoniliśmy na własnym stadionie. Co się jednak odwiecie... Wierzę więc, że za rok i my doszlusujemy do najlepszych.

ZAPRASZAMY NA BOISKI!

W większości sekcji KS Hutnik trwa przerwa urlopową. Stał boiska, hale i murawy, w okresie ferii szkolnych udostępniane są młodzieży niezrzeszonej w klubie. W ramach programu wypoczynku po nauce młodzieży, na boisku na Suchych Stawach odbędą się ciekawe zawody w PICE RECZNEJ. W przypadku niepogody zawody odbędą się w hali sportowej przy al. Igołomskiej. Terminy półfinałowych spotkań rozgrywanych w ramach OGÓLNOPOLSKIEJ SPARTAKIADY MŁODZIEŻY przedstawiają się następująco:

26 czerwca (piątek) w godz. 16-18.30 oraz w dniach 27 (sobota) i 28 czerwca (niedziela) w godz. 9.30-12.00.

Ponadto — jako jedyna impreza KS HUTNIKA — w dniu 28 czerwca (niedziela) odbędzie się o godz. 17 mecz rewanżowy o mistrzostwo Polski juniorów w PILCE NOŻNEJ między młodymi piłkarzami Hutnika a STALĄ Stalowa Wola.

Sympatycy sportu, a zwłaszcza młodzież Nowej Huty i przebywająca na kolonijach w Nowej Hucie serdecznie zapraszamy. Wstęp na imprezy wolny.

Równocześnie informujemy, że w ramach wypoczynku po pracy, na obiektach sportowych organizowane są zajęcia sportowo-rekreacyjne dla załogi Kombinatu, które prowadzone są przez trenerów KS Hutnik. Zajęcia te organizowane są w każdą sobotę w godz. 10-14 i w niedzielę w godz. 15-19.

ZLOT „CZERWONEJ RÓŻY” — DOBRZE CHORYM WRÓŻY

W ub. tygodniu odbył się V Zlot Honorowych Dawców Krwi „Czerwona Róża”. Impreza była znakomicie przygotowana, wzięło w niej udział ok. 200 osób, w tej liczbie sporo gości ze stolicy, ze Śląska i z innych klubów HDK.

Gościny udzielił turystom Krakowski Ośrodek Postępu Rolniczego w Karniowicach koło Bolechowic.

A tytuł niniejszej relacji został zapożyczony od jednego z laureatów konkursu na hasła zlotowe o tematyce HDK. Zlot „Czerwonej Róży” dobrze chorym wróży.